Czwartek, 30 sierpnia 1934 - Nr. 195

Dzień Pomorski

10 stron
Rok VI
cena 15 gr.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDANSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Nowa szkoła

Rozpoczęty przed kilku dniami rok szkolny jest drugim rokiem realizacji nowego ustroju naszego szkolnictwa. W tym nowym etapie zostaną objęte reformą dwie dalsze klasy szkoły powszechnej i druga klasa nowego gimnazjum. Urzeczywistnia się więc powoli budowa nowej, polskiej szkoły, odpowiadającej naszym potrzebom wychowawczym, warunkom kulturalnym, społecznym i gospodarczym.

Reorganizacja naszego szkolnictwa odbywa się wśród olbrzymich trudności materjalnych oraz moralnych. Stosunkowo nieliczny zastęp ludzi myślących — poza nauczycielstwem — zdaje sobie sprawę z doniosłości przeprowadzonej reformy. Aktualne wydarzenia dnia codziennego odwracają często uwagę od spraw szkolnych, albo zniekształcają ich treść atmosferą walk politycznych.

Szczególnie prasa opozycyjna, zamiast objektywnej charakterystyki zagadnienia i osiągniętych rezultatów szerzy w sposób demagogiczny i złośliwy nastroje defetystyczne, operuje fałszami, gołosłownemi oskarżeniami, lub w najlepszym razie nieścisłościami, wynikającemi z ignorancji. W tegorocznej kampanji „szkolnej" prasa opozycyjna wzięła sobie za główne przedmioty zarzutów sprawy mundurków, obciążeń finansowych młodzieży szkolnej i niedostatecznej ilości izb szkolnych. Nie brak także oskarżeń o charakterze bezpośrednio politycznym, zwróconych przeciwko kierunkowi wychowawczemu szkoły. Z tem ostatniem nie warto polemizować, gdyż opozycja nasza ze względu na prymitywne metody walki nie wyrzeknie się zaliczania np. historji odbudowy państwa do polityki.

Warto natomiast przyjrzeć się zarzutom pierwszej kategorji, dającym złudzenie rzeczowości. Otóż rzekomi obrońcy ubogiej dziatwy i jej rodziców zapominają, że wprowadzenie mundurków szkolnych, rozłożone zresztą na kilka etapów, posiada zasadnicze znaczenie wychowawcze, gdyż oszczędza większości młodzieży upokorzeń, wynikających z różnicy pomiędzy ubiorem zamożnych i ubogich.

Nieprawdą jest również, jakoby obciążenie finansowe młodzieży szkolnej i rodziców wzrastało. Już w ciągu roku ubiegłego władze oświatowe wywarły mocny i skuteczny nacisk w celu zmniejszenia tych obciążeń. Ilość i wysokość składek szkolnych zmniejszyła się wydatnie, a kierownicy szkół mają obowiązek obrony młodzieży przed nadmierną eksploatacją finansową.

Dzięki wielkiemu wysiłkowi interwencyjnemu władz oświatowych uległy znacznemu obniżeniu ceny podręczników szkolnych.

Istotne nieszczęście, pozostające w najściślejszym związku z kryzysem gospodarczym, polega na braku izb szkolnych i niedostatecznej liczbie etatów nauczycielskich.

Rząd nie ukrywa tego braku. Państwo nie może na swoich barkach udźwignąć w obecnych warunkach wszystkich ciężarów, do których na początku swego istnienia pod wpływem ogólnego entuzjazmu się zobowiązało. Zgodnie z dążeniem władz oświatowych do zapewnienia nauki jaknajwiększej liczbie dzieci, dopuszcza się do sal szkolnych o wiele więcej uczniów, niż przewidują wszelkie ustalone normy. Pomimo tego, niestety, pewna ilość dzieci musi jeszcze pozostać poza progami szkoły. Ponieważ budżet państwa, w którym wydatki na światę wynoszą przeszło 14 proc., oprócz kwot, porozrzucanych w innych resortach, nie może być zwiększony.

Jest tylko jeden sposób zaradzenia złu: dodatkowy wysiłek sopłeczeństwa.

Powstanie przed rokiem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i pokaźne wyniki jego dotychczasowej akcji dowodzą, że społeczeństwo polskie do takiego wysiłku jest gotowe. W tym roku poparcie zadań Towarzystwa wedle sił i możności każdej, choćby najuboższej jednostki powinno stać się powszechnym nakazem moralnym.

A. K.

„Challenge 1934" rozpoczęty

Uroczyste otwarcie zawodów na lotnisku warszawskiem

Warszawa, 29. 8. (PAT). Wczoraj w południe na lotnisku Mokotowskiem nastąpiło uroczyste otwarcie zawodów lotniczych „Challenge de tourisme international 1934".

Trybuny jak również miejsca stojące obok trybun szczelnie wypełniły się publicznością. Na trybunie reprezentacyjnej przybranej flagami i godłami państw biorących udział w challenge'u, oraz flagami aeroklubów tych państw, zajęli miejsca członkowie Rządu z premjerem Kozłowskim, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, attaches wojskowi państw obcych, podsekretarze stanu, generalicja, ksiądz biskup polowy Gawlina, przedstawiciele Aeroklubu Rzplitej z prezesem Radziwiłłem na czele, członkowie Międzynarodowej Komisji Sportowej, przedstawiciele miejscowych władz itd. Na lotnisku frontem do trybun ustawiły się samoloty chalengcowe poszczególnych ekip. Na lewem skrzydle jeden obok drugiego widniały samoloty ekipy niemieckiej, dalej pośrodku czechosłowackiej, wreszcie samoloty ekipy polskiej. Jak wiadomo, samoloty ekipy włoskiej znajdują się w drodze do Warszawy.

O godzinie 12,35 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył samochodem na lotnisko Mokotowskie P. Prezydent Rzplitej z małżonką w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. P. Prezydent Rzplitej po przywitaniu się z p. Premjerem i innymi dostojnikami państwowymi zajął miejsce w loży pośrodku trybuny reprezentacyjnej, gdzie prezes Międzynarodowej Komisji Sportowej p. Kwieciński przedstawił P. Prezydentowi Rzplitej członków Międzynarodowej Komisji Sportowej.

Następnie p. Minister Komunikacji Butkiewicz wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił znaczenie faktu organizowania tegorocznego czwartego międzynarodowego turnieju lotniczego, będącego największemi sportowemi zawodami lotniczemi urządzonemi przez Polskę. Jaką wagę do tego potężnego imponującego pokazu sportu lotniczego przywiązuje cały kraj, oświadczył p. minister, świadczy najlepiej fakt przyjęcia nad konkursem wysokiego protektoratu przez P. Prezydenta Rzplitej i P. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jak również obecność w dniu dzisiejszym na lotnisku P. Prezydenta Rzplitej. W zakończeniu jako szef polskiego lotnictwa cywilnego p. min. Butkiewicz powitał przedstawicieli władz lotniczych, wszystkich zawodników i przedstawicieli poszczególnych aeroklubów narodowych i ogłosił turniej lotniczy 1934 r. za otwarty.

Po przemówieniu p. ministra nastąpiło podniesienie na wielkim maszcie przed trybunami flag państwowych i flagi Aeroklubu Rzplitej. Następnie orkiestra wojskowa odegrała kolejno hymny narodowe: polski, niemiecki, francuski, włoski i czechosłowacki. Na masztach wokół trybuny reprezentacyjnej podnosiły się kolejno flagi państw, których hymny były grane, a następnie flagi poszczególnych Aeroklubów tych państw. Zebrani wysłuchali hymnów stojąc.

Następnie P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. Premjera, marszałków Sejmu i Senatu, członków Rządu, przedstawicieli Międzynarodowej Komisji Sportowej i przedstawiciela Aeroklubu Rzplitej przeszedł przed frontem załóg challengowych, witając się z ich członkami, poczem P. Prezydent Rzplitej zajął ponownie miejsce w loży przy dźwiękach „Pierwszej Brygady".

Rozpoczęła się część widowiskowa programu, zawierająca szereg popisów lotników polskich. Odbyły się popisy akrobatyczne pilotów wojskowych najpierw dwóch samolotów myśliwskich, potem zespołowo siedmiu samolotów, oraz trzech szybowców.

Po zakończeniu pokazu P. Prezydent Rzplitej z małżonką w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego odjechał na zamek.

Wczorajszej uroczystości przyglądały się z loży córki P. Marszałka Piłsudskiego.

(o) Warszawa, 29. 8. (tel. wł.). Po oficjalnej części otwarcia Challenge'u rozpoczęła się część widowiskowa. Pokazy były niezwykle interesujące. Znany akrobata por. Kosiński z Krakowa, wykonał szereg efektownych ewolucyj, poczem siódemka samolotów „P. 7", pod dowództwem majora Pawlikowskiego, wykonała akrobację zespołową, w czasie wykonywania tych ewolucyj jeden z samolotów runął na ziemię, wskutek utraty szybkości i wyraźnego braku orjentacji pilota. Samolot zarył się w ziemię prawem skrzydłem. Pilot sierżant Dłutko został ciężko ranny i odwieziony do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie stwierdzono, iż ma złamaną nogę w kolanie i pogruchotane kilka żeber. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Wskutek tej katastrofy przewidziane dalsze pokazy zostały przerwane. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, rząd, członkowie korpusu dyplomatycznego, a dalej cała publiczność zgromadzona w imponującej liczbie 50 tysięcy osób, opuściła lotnisko.

W tej chwili, o godz. 14,10 na horyzoncie ukazała się w rozwiniętym szyku czerwona eskadra samolotów włoskich. Po kilku minutach wylądował najpierw as lotnictwa światowego i szef ekipy włoskiej inż Colombo, a następnie inni lotnicy włoscy.

*

(o) Warszawa, 29. 8. (tel. wł.). Ogółem do Challenge'u ostatecznie startuje 35 samolotów: 14 niemieckich, 12 polskich (w tem jeden angielski lotnika M. Maxersohna, startującego w barwach polskich), 6 włoskich i 3 czechosłowackie.

Znów rozruchy w Wiedniu

Bunt w oddziałach Heimwehry

uśmierzyła policja po godzinnej walce

Londyn, 29. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Wiednia, że liczne oddziały policji dokonały w dniu wczorajszym rewizji w koszarach Heimwehry w Floridsdorfie. Szereg heimwehrowców aresztowano. W czasie aresztowania doszło do starcia z policją, która po godzinnej walce opanowała sytuację.

Londyn, 29. 8. (PAT). Korespondent Reutera w Wiedniu donosi, że powodem wczorajszych rozruchów było zachowanie się młodszych elementów garnizonu Heimwehry niezadowolonych z mianowania nowego komendanta. Zbuntowani oświadczyli, iż nowy komendant został usunięty ze swego stanowiska i aresztowany, gdyż jak twierdzili w zarządzeniach swoich mijał się z celami wytkniętemi przez władze Heimwehry. Cały garnizon podzielił się na dwie grupy. Rozpoczęły się walki, w czasie ktróch padły liczne strzały i wielu członków Heimwehry odniosło rany od bagnetów i uderzeń kolbami. Zawezwany silny oddział policyjny zdołał się przedostać do budynków koszarowych, gdzie aresztował przywódców bojowych i przywrócił porządek. Koszary oraz punkty strategiczne w mieście są obsadzone przez wojsko.

Mocna tendencja dla pożyczek polskich w Nowym Yorku

Nowy York, 29. 8. (PAT). Na giełdzie nowojorskiej panuje w dalszym ciągu mocna tendencja dla polskiej 7% pożyczki stabilizacyjnej. Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, kurs polskiej pożyczki podnosi się z dnia na dzień. Od wczoraj kurs ten podniósł się ze 120 do $120^{1}/_{8}$ w odsetkach nominalnej wartości.

Przed wyborem generała armji zbawienia

Londyn, 29. 8. (PAT). Wysoka rada armji zbawienia zbiera się w Londynie dla dokonania wyboru nowego generała w miejsce ustępującego w dn. 10 listopada z powodu przekroczenia wieku generała Higgilsa, obecnego wszechświatowego szefa armji zbawienia.

Najbardziej popularną osobistością w armji zbawienia jest dziś niewątpliwie 70 lat licząca Evangelina Booth, wnuczka założyciela armji, to też wybór jej uważany jest za najwięcej prawdopodobny. Jedyną trudność stanowi tylko ta okoliczność, że generał armji zbawienia musi ustąpić, gdy skończy 73 lata. O ile więc Evangelina Booth zostanie obrana, to w roku 1937 rada musi obrać nowego generała.

Chicagowski park zwierzęcy w płomieniach

Chicago, 29. 8. (PAT). W poniedziałek w słynnych parkach zwierzęcych w Chicago wybuchł groźny pożar, który dzięki energicznej akcji ratunkowej przy udziale wielu pomp zdołano szybko zlokalizować. Zwierzęta wyprowadzono. Rozszerzaniu się ognia sprzyjał silny wiatr. Straty wynoszą 75.000 dolarów.

Wykolejony pociąg w rzece

Seul, 29. 8. (PAT). W pobliżu Sensan w północno-wschodniej Korei wykoleił się pociąg. Kilka wagonów przewróciło się i wpadło do rzeki. Ofiarami katastrofy padło 3 zabitych i 42 rannych. Jak przypuszczają, wykolejenie pociągu było dziełem terorystów.

Bandyci chińscy wymordowali 13 japońskich turystów

Mukden, 29. 8. (PAT). Grupa japońskich turystów, jadąca autobusami z Kirynu do Kaszanu, napadnięta została przez bandytów chińskich. 13 Japończyków bandyci zamordowali, zaś około 40 odniosło ciężkie rany.

Pojedynek... pary kochanków

Neapol, 29. 8. (PAT). W jednem z miasteczek w pobliżu Neapolu odbył się niezwykły pojedynek. Przeciwnikami byli poróżnieni kochankowie, którzy postanowili stosunki między sobą zakończyć z bronią w ręku. Jako broń wybrano rewolwery. Przy wymianie strzałów mężczyzna został zraniony tak ciężko, że znajduje się w niebezpieczeństwie utraty życia, kobieta zaś odniosła tylko lekką ranę.

Jedyna latająca trumna litewskiego klubu sportowego

spowodowała tragiczną śmierć pilota

Z Kowna donoszą, że jedyny samolot należący do klubu sportowego litewskiego, uległ katastrofie, spadając w niedzielę w pobliżu lotniska w Kownie z wysokości około 300 mtr. Pilot inż. Jodis zginął na miejscu. Jego towarzysz uratował się zeskakując ze spadochronem. Aparat uległ całkowitemu zniszczeniu. Przyczyną katastrofy było oderwanie się jednego skrzydła. Samolot wykonany był w zakładach litewskich.

10 tysięcy litrów nafty płonie

Buenos Aires, 29. 8. PAT). W mieście Campana nastąpił wybuch zbiornika zawierającego 10 tysięcy litrów nafty. Pożar, który z wielką szybkością objął znaczną część miasta, przerzucił się na inne zbiorniki nafty, które stoją w płomieniach. Stacja kolejowa została całkowicie zniszczona przez ogień.

Ludność w panice ucieka z miejsc zagrożonych. Z Buenos Aires przybyły oddziały straży pożarnej specjalnym pociągiem i pracują nad zlokalizowaniem pożaru, aby nie dopuścić do całkowitego zniszczenia miasta. Na liście ofiar znajduje się jedna osoba zabita i 50 rannych.

Troska o bezpieczeństwo?

(Dokończenie).

(zew) Nie zrażając się niepowodzeniem, Litwinow zwraca się 28 marca rb. do Rządu Niemieckiego z propozycją podpisania protokółu, którego zadaniem miało być przyjęcie przez Rosję i Niemcy „zobowiązania przestrzegania stale w swej polityce zagranicznej obowiązku szanowania niepodległości i nietykalności krajów nadbałtyckich i powstrzymywania się od wszelkiej akcji, która bezpośrednio, czy pośrednio mogłaby zaszkodzić tej niepodległości“. Protokół ten miał być otwarty dla przystąpienia wszystkich innych zainteresowanych państw i przez to różnił się od poprzedniej koncepcji układu polsko - rosyjskiego. Niemcy w dniu 14 kwietnia propozycje Litwinowa odrzucają.

Bardzo ważne jest przypomnieć dziś, że propozycja zawarcia układu rosyjsko - niemieckiego, co do gwarancji bezpieczeństwa nad Bałtykiem, była podyktowana nietylko troską o granice państw bałtyckich. Urzędowy komunikat TASSA wydany w Moskwie 27 kwietnia z powodu odmowy Rzeszy przystąpienia do protokółu, wymienia wyraźnie, że propozycja sowiecka była uczyniona nietylko „w celu utrwalenia pokoju powszechnego, a w szczególności pokoju we wschodniej części Europy, lecz także w celu naprawienia wzajemnych stosunków między Niemcami a Związkiem Sowieckim“. To samo zresztą stwierdzenie celów, zawarte było w nocie Litwinowa, doręczonej ambasadorowi Nadolnemu w Moskwie przy proponowaniu układu.

W miesiąc po odmowie ze strony Niemiec, a więc w połowie maja — Litwinow zjawia się w Genewie i układa się z ministrem Barthou, co do rozszerzenia paktu bałtyckiego na całą Wschodnią Europę i powiązania paktu z systemem bezpieczeństwa, wysuwanym przez Francję, jako przeciwwagę polityce rozbrojeniowej W. Brytanji.

W komentarzach do nowego paktu już się nie mówi, że ma on służyć delikatnemu celowi naprawy stosunków niemiecko-rosyjskich, jak to miało być poprzednio. Przeciwnie, ze wszystkiego widać, że utajona w formułkach prawnych istotna tendencja paktu jest wymierzona przeciwko dawnemu sojusznikowi. Warte są podkreślenia różne dodatkowe momenty wchodzące tutaj w grę, a świadczące wyraźnie o tem, że idea bezpieczeństwa w całej tej grze politycznej znajduje się w najlepszym razie na przedostatniem miejscu. O ile przed 10 laty Locarno miało być stopniem do wzniesienia się Niemiec do poziomu mocarstwa, zasiadającego narówni ze zwycięscami, w stałych fotelach Rady Ligi Narodów, to obecnie tędy znów prowadzi droga Związku Rosyjskiego.

Natomiast jeżeli chodzi o Niemcy, to obecnie, po dobrowolnem wystąpieniu ich z Ligi Narodów, ostatnia kombinacja ma zapewnić im może korzyści, któreby skusiły Niemcy do powrotu na łono Ligi; tą koncesją mają być tak zwane „równe prawa przy rozbrojeniu“, które w stosunku do Niemiec znaczą ulegalizowanie dokonanych i przyszłych zbrojeń Rzeszy. Przeciwwagą dla powstającego w ten sposób nowego niebezpieczeństwa ma być dodatkowa gwarancja Rosji co do stałości granicy francusko - niemieckiej, oraz podwójna gwarancja francuska i rosyjska w stosunku do granic z Niemcami wszystkich państw wschodnio - europejskich. O potrzebie i wartości dla nas tego rodzaju papierowych gwarancji już była mowa.

W ten sposób zostało niezbicie ustalone, iż pakt bałtycki, ostatnio rozszerzony na Wschodnią Europę, operuje pojęciem bezpieczeństwa różnych krajów, sąsiadujących z Rosją i Niemcami, w sposób oderwany od rzeczywistych stosunków na miejscu, pojęcie to było potrzebne jako odskocznia dla gry dyplomatycznej i jako wiązadło dla różnych koncepcyj politycznych, z rzeczywistą troską o zabezpieczenie pokoju niewiele miało wspólnego. Słuszne więc było postawione ze strony Polski żądanie wyjaśnienia tych wszystkich piętrzących się koło paktu wątpliwości, trzeba ostrożnie wydzielić ze splotu projektowanych norm te, które mają istotne znaczenie dla ugruntowania pokoju i temi się rzetelnie i bez zbytniego pośpiechu zająć. Pracę tę od lat prowadzi Polska w regjonie Bałtyckim i słusznie może się domagać, żeby nie czyniono tu zamieszania. Koniecznym warunkiem powodzenia paktu jest zakreślenie właściwego regjonu, a nie zgromadzenie zupełnie przypadkowego grona kontrahentów. Drugim niezbędnym warunkiem jest równorzędne traktowanie uczestników, a nie narzucanie form zgóry ustalonych przez silniejszego: dostosowanych tylko do jego koncepcyj politycznych. Żadne z tych wymagań nie zostało spełnione przez twórców dotychczasowych koncepcyj gwarancyjnego paktu bałtyckiego, lub też, jak go obecnie nazywają wschodnio-europejskiego paktu wzajemnej pomocy.

Jeżeli jednak Związek Sowiecki tak nieustannie i niezmordowanie zmierza do uzyskania gwarancyj, musi zapewne przywiązywać szczególną wagę do tych układów, ze względu na stosunki swoje z Trzecią Rzeszą. Gwarancje te może Związek Sowiecki uzyskać zupełnie niezależnie od paktu Bałtyckiego — wystarczy jeżeli przystąpi do Locarna Zachodniego i wejdzie do Ligi Narodów. Jeżeli Związkowi zależy na szczególnym pośpiechu — to na tego rodzaju usługi przyjacielskie istnieje zawsze określona cena na rynku międzynarodowym. Cena zależna od tego, co się właściwie daje, komu i w jakich warunkach. Cena bywa wyższa lub niższa, ale zawsze trzeba płacić; Rosja też płaci na prawo i na lewo. Sprawy tych rachunków zostawmy tym, kto płaci i kto ma za coś otrzymać; ale nie należy tego wszystkiego łączyć z troską o bezpieczeństwo ogólne nad Bałtykiem lub we Wschodniej Europie.

Gen. Nygren o swych wrażeniach

z pobytu w Polsce

Sztokholm, 29. 8. (PAT). Szef sztabu generalnego armji szwedzkiej gen. Nygren ogłasza w prasie wrażenia swe z podróży do Polski. Nigdy jeszcze prasa szwedzka nie zawierała tylu i tak entuzjastycznych pochwał dla Polski jak w oświadczeniach gen. Nygrena. Podkreśla on wysokie wartości armji polskiej oraz pomoc i zainteresowanie rządu i narodu polskiego dla dzieła obrony narodowej. Dalej generał mówi, iż przyjęty był w Polsce z wszelkiemi honorami, świadczącemi o szczerej sympatji Polaków do Szwecji, czem był głęboko wzruszony.

Przeniesienie w stan spoczynku dwóch generałów

(o) **Warszawa, 29. 8. (tel. wł.)** Generał dywizji Henryk Minkiewicz, na własną prośbę na skutek osiągniętego ustawowego wieku przeniesiony został w stan spoczynku. Generał brygady Stanisław Małachowski, również na własną prośbę wskutek osiągniętego ustawowego wieku, zwolniony został ze stanowiska dowódcy O. K. IV. i przeniesiony w stan spoczynku. Na stanowisko dowódcy O. K. IV mianowany został generał brygady Langner, dotychczasowy zastępca drugiego wiceministra Spraw Wojskowych i szefa administracji armji. Na stanowisko zastępcy drugiego wiceministra Spraw Wojskowych i szefa administracji armji mianowany został pułkownik dyplomowany Juljusz Ulrych, dotychczasowy szef oddziału 4-go Sztabu Głównego.

Zarząd przymusowy w przedsiębiorstwach p. von Plessa

(o) **Katowice, 29. 8. (tel. wł.).** Wiadomość o wprowadzeniu zarządu przymusowego w przedsiębiorstwach p. von Plessa wywołała w sferach robotniczych na Górnym Śląsku wielkie zadowolenie. Robotnicy oddawna się domagali zarządu przymusowego, wychodząc z założenia, że tylko w ten sposób będą mogli otrzymać zaległe zarobki. Jak słychać, p. von Pless zamierza wnieść odwołanie przeciwko zarządowi przymusowemu.

„Dunkierka“ i „Cherburg“

Francja buduje dwa wielkie krążowniki

Paryż, 29. 8. (PAT). W rozmowie z przedstawicielem „Le Journal“ minister marynarki Pietri oświadczył, iż uzyskał od parlamentu poważne środki na rozpoczęcie budowy drugiego wielkiego krążownika współczesnego.

„Jestem zdecydowanym zwolennikiem, — mówił minister, — wielkich jednostek morskich, zresztą całkowicie godząc się na zasadę międzynarodową co do ich ograniczenia pod względem liczby i tonażu. Marynarka wojenna bez okrętów linjowych, to armja bez piechoty. „Dunkierka“ będzie wykończona w r. 1937, „Cherburg“ w 1938 r.

Japonja wypowie

waszyngtoński traktat morski

Londyn, 29. 8. (PAT). Jak donoszą z Tokio, na odbytem wczoraj specjalnem posiedzeniu członków gabinetu, pod przewodnictwem premjera, zapaść miała uchwała zgłoszenia przez Japonję jeszcze przed upływem roku bieżącego wypowiedzenia waszyngtońskiego traktatu morskiego. Równocześnie z tą decyzją przygotowano nowe instrukcje dla admirała Jamamoto, który reprezentować będzie Japonję w rozmowach morskich japońsko-brytyjskich. Instrukcje iść mają w kierunku domagania się jak najdalej posuniętych redukcji zbrojeń na morzu.

Aresztowanie w Berlinie

żydowskiego dziennikarza

Paryż, 29. 8. (PAT). Korespondent agencji Havasa w Berlinie donosi: Żydowska Agencja Telegraficzna podaje wiadomość o aresztowaniu rano swego korespondenta w Berlinie Levitana, obywatela amerykańskiego. Levitan naskutek interwencji konsula Stanów Zjedn. został popołudniu wypuszczony na wolną stopę. Aresztowanie Levitana nastąpiło bezpośrednio po wydaleniu z Niemiec pani Sinkler Levis, która przesyłała artykuły o Niemczech do oddziału Żydowskiej Agencji Tel. w Stanach Zjedn.

Sfałszowany podpis Hugenberga

na 200 tysięcy marek

Berlin, 29. 8. (PAT). W procesie prowadzonym od szeregu dni w Detmold przeciwko niejakiemu Meyerowi, oskarżonemu o sfałszowanie podpisu Hugenberga na dokumencie, przyznającym mu odszkodowanie 200 tys. mk. przy zrzeczeniu się mandatu do Reichstagu zapadł dziś wyrok, skazujący Meyera na 3 i pół roku ciężkiego więzienia. Drugi współoskarżony Lorenz został uniewinniony z braku dowodów. Hugenbergowi, który przyłączył się do aktu oskarżenia, przyznał sąd prawo opublikowania wyroku w trzech dziennikach, wychodzących w Detmold.

Młodzież pozostaje wierną myśli legjonowej

„Legjon Młodych“ wkroczył na właściwy tor

Od szeregu miesięcy przypatrywaliśmy się Legjonowi Młodych, szukając linji przewodniczej tej organizacji i analizując istotną jej politykę. Wiedzieliśmy, że oddawna panują w Legjonie rozmaite nastroje i że przedewszystkiem różnice zdań dotyczą nie młodzieżowych zagadnień, lecz — jeśli się tak można wyrazić — miejsca Legjonu Młodych w dzisiejszej rzeczywistości. Legjon nietylko ze względu na swą nazwę, lecz również z najgłębszego przekonania młodzieży, jaką skupił, znalazł się w Obozie Marszałka Piłsudskiego, a jednak wyczuwaliśmy pewne różnice między Legjonem a Obozem i wiemy, że te właśnie różnice wywołały ferment organizacyjny.

Dzisiaj, kiedy rada główna Legjonu obrała komendantem inż. Witolda Bielskiego, możemy uważać kryzys organizacyjny za zakończony zwycięstwem zdrowych prądów, zwycięstwem, które nie jest błahe z punktu widzenia układu sił frontu t. zw. państwowego. Przejść trzeba kolejno etapy rozwoju kryzysu Legjonu Młodych, zanalizować je i wyciągnąć wnioski z dzisiejszej sytuacji, aby móc patrzeć dzisiaj na Legjon Młodych pod innym kątem.

Ferment organizacyjny, jaki się zaczął w Legjonie w kwietniu r. b. przez wypowiedzenie posłuszeństwa władzom naczelnym organizacji przez warszawskie obwody akademickie polegał na tem, że kierownictwo Legjonu Młodych zaczęło manewrować, coraz bardziej się oddalając od Obozu Marszałka Piłsudskiego i otwarcie dążąc do stworzenia odrębnego stronnictwa politycznego. Przyczyną tych dążeń były zbyt wygórowane ambicje kilku kierowników organizacji, którzy szukać chcieli dla siebie odskoczni politycznej. Olbrzymia większość młodych legjonistów nie podzielała zdania komendy głównej, nie mogła jednak tego ujawnić ze względu na ustrój organizacyjny, który — jak wiemy — nakazuje niemal wojskowe posłuszeństwo. Dlatego właśnie stan niezdecydowany trwał w Legjonie aż do dzisiaj. Wprawdzie dla przeprowadzenia swoich wytycznych, obwody akademickie w Warszawie postawiły cały szereg zarzutów kierownictwu Legjonu Młodych i pod ciężarem tych zarzutów zmusiły do ustąpienia komendanta głównego, którym był wtedy p. Zapasiewicz, jednak nie uzyskały całkowitego zwycięstwa, stosując metodę kompromisu...

Tak doszło do stanu obecnego, w którym możemy śmiało powiedzieć, że Legjonu Młodych nie było w ogólnopolskim państwowym froncie organizacyjnym. Organizacja jednak nie próżnowała. W całej Polsce odbyły się zjazdy okręgowe Legjonu Młodych, które wybrały nowych komendantów okręgowych, a ci znowu zjechali się w dniu 26-tym sierpnia r. b. w Warszawie na zebranie rady głównej, która ustalić miała wytyczne dalszej działalności i wybrać komendanta głównego w miejsce kierującego „Legjonem“ w okresie przejściowym p. Józefa Bielińskiego.

Zarówno na zebraniu rady głównej, jak w całej organizacji ścierały się dwa kierunki. Jeden z nich — to dążenie do oderwania się od obozu i stworzenie własnego stronnictwa politycznego, drugi zaś — to praca ideowo-wychowawcza wśród młodego pokolenia, oraz współpraca polityczna ze Związkiem Legjonistów i Peowiaków, którym Legjon Młodych deklaruje powszechnie swe zaufanie.

Zwyciężył kierunek ten drugi — ideowo-wychowawczy, co jest rzeczą wielkiej wagi, a zwłaszcza, jeśli uwzględnimy trudne położenie przedstawicieli tego kierunku, którzy do dnia 26 bm. nie sprawowali w Legjonie Młodych żadnej władzy, a tem samem nie mogli tak swobodnie porozumiewać się z przedstawicielami „dołów“ organizacyjnych, jak mogli to zrobić przedstawiciele innego kierunku.

Mimo wszystko jednak zwyciężyli.

Dla społeczeństwa polskiego zwycięstwo to ma zasadnicze znaczenie, dające się streścić w kilku słowach. Młodzież wyraziła pełne zaufanie do Obozu, zrozumiała swoją rolę, którą jest ukształtowanie światopoglądu młodego pokolenia i zerwała kategorycznie z politykowaniem, które spowodowało czasowe odwrócenie się społeczeństwa i brak zaufania do Legjonu Młodych.

Niewątpliwie nastąpić będą musiały w Legjonie Młodych zasadnicze przegrupowania, trzeba bowiem usunąć element „politykierów“ młodzieżowych, którzy sprowadzili organizację na manowce, wywołując cały szereg konfliktów.

Zagadnienia młodzieżowe zwracają coraz baczniejszą uwagę polskiego społeczeństwa, które nigdy nie było obojętne dla procesów kształtowania się myśli i poglądów tych, którzy stanowić będą w przyszłości o losach państwa.

Janusz Laskowski.

Za okazane serce
najgorętsze podziękowanie społeczeństwu

Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy, będąca wykładnikiem i naczelną reprezentacją 8 miljonowej polonji zagranicznej, kontynuatorka prac Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w imieniu wszystkich, którzy gościli w kraju składa za pośrednictwem prasy najgorętsze podziękowanie całemu społeczeństwu za okazane serce.

„Niech liczne depesze i listy dziękczynne, jakie nadchodzą od wszystkich Polaków z zagranicy, których gościliśmy w kraju, łzy serdeczne, wylane przy opuszczaniu granic Polski, mocne słowa o gotowości służby dla dobra całego narodu polskiego, walki o jego dobre imię wśród obcych, będą świadectwem gorącej wdzięczności za to przyjęcie, jakie naszym rodakom z obczyzny zgotowała Polska.“

Powrót z urlopu Ministra Jędrzejewicza

Jak się dowiadujemy, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacław Jędrzejewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Przyjazd do Polski prezesa Międzynarodowej Organizacji Inwalidów

W dniu 28 bm. przyjechał do Warszawy prezes Międzynarodowej Organizacji Inwalidów Wojennych (CIMAC), płk. armji jugosłowiańskiej, p. Nedicz, któremu towarzyszy sekretarz CIMAC'u poseł francuski Duval. Gości podejmuje Związek Inwalidów Wojennych.

Delegaci Międzynarodowej Organizacji Inwalidów Wojennych zabawią w Polsce 7 dni i zwiedzą Gdynię, Poznań i Kraków.

Główne nagrody
w zawodach Challenge'u i Gordon Bennett'a

Aeroklub Rzplitej Polskiej podaje wykaz głównych nagród zgłoszonych do tej pory na Zawody Challenge i Gordon Bennett:

Pan Prezydent Rzplitej Polskiej ufundować raczył dla Aeroklubu zdobywcy Puharu Challenge w roku 1934 nagrodę w postaci rzeźby „Ikar“, dłuta Olgi Niewskiej — na Zawody zaś Gordon Bennett'a dla zwycięskiego Aeroklubu — rzeźbę „Jan z Kolna“ dłuta Żurakowskiego.

Marszałek Józef Piłsudski ufundował podobnie: miniaturę pomnika Thorwaldsena — „Książę Józef Poniatowski“, dla zwycięskiego pilota Challenge'u oraz paterę srebrną dla zwycięskiego pilota Gordon-Bennett'a.

Pan Prezes Rady Ministrów ufundował nagrody w postaci złotych papierośnic dla najlepszego pilota polskiego w Challenge'u i dla jego towarzysza.

Pan Minister Spraw Zagranicznych: srebrne etui do papierosów dla najlepszego pilota cudzoziemskiego w Challenge oraz inną nagrodę dla Aeroklubu którego zespół uzyska najlepszy wynik w Zawodach Gordon-Bennett'a.

Pan Minister Komunikacji: nagrodę dla Aeroklubu za najlepszy wynik zespołowy w Zawodach Challenge i nagrodę za takiż wynik w Zawodach Gordon Bennett'a.

Pan Prezydent Miasta st. Warszawy, miniaturę kolumny Zygmunta — pilotowi za najlepszy wynik w próbie szybkości maksymalnej Challenge 1934 oraz nagrodę w postaci syreny z bronzu dla pilota który uzyska drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej Zawodów Gordon-Bennett'a.

Książę Janusz Radziwiłł Prezes Aeroklubu RP., 2 etui srebrne do papierosów dla najlepszej załogi polskiej, złożonej z zawodników, którzy nie brali dotychczas udziału w Zawodach Challenge.

Aeroklub RP.: nagrodę międzynarodową dla Aeroklubu za najlepszą trójkę samolotów.

LOPP nagrodę Challenge'ową — zł 1500 dla najlepszego pilota polskiego i zł 1000 dla jego towarzysza; złotych 1000 dla drugiego pilota polskiego i złotych 500 dla jego towarzysza; zł 1000 dla pierwszego pilota w Zawodach Gordon Bennett'a i zł 1000 dla jego towarzysza.

Ponadto ufundowane zostały następujące nagrody na Challenge 1934:

Pan Minister Krzysztof Siedlecki — złoty zegarek na rękę dla polskiego pilota, który uzyska najlepszy wynik w próbie szybkości maksymalnej.

Pan Wojewoda Grażyński — nagrodę dla pilota, który uzyska najlepszy wynik w locie okrężnym do chwili lądowania w Katowicach

Prezes Międzynarodowego Związku Lotniczego (FAL) książę Bibesco — puharek srebrny dla najlepszego pilota w klasyfikacji.

Dalsze nagrody ufundowali: Zrzeszenie Polskich Przemysłowców Lotniczych, Polskie Linje Lotnicze „Lot“, Automobilklub Polski, Koło Deklarantów Celnych w Gdyni i Związek Kioskarzy w Poznaniu.

Katarynkowe melodje

(i) Specjalista od zagadnień ekonomicznych — bo dotąd stroił się w taką sukienkę — profesor Rybarski, prezes klubu parlamentarnego stronnictwa narodowego, okazał niemniej poważne zdolności w zakresie... wolnomularstwa. Coprawda nic dziwnego. Żyje i oddycha z dnia na dzień w takiej atmosferze, że na każdym kroku spotyka się... z Żydem lub masonem. Nie od dziś przecież endecja te dwie postacie-pojęcia zalicza do najbardziej cennego inwentarza w politycznem swojem myśleniu i gadulstwie. Obraca niemi na wszelkie możliwe sposoby; jak katarynka.

I dlatego p. profesor i prezes w jednej osobie z takiem zrozumieniem i wyczuciem sytuacji napisał artykuł o masonach. Poprowadził w nim „swoich“ na bój, na „krwawy“ bój. Bo popatrzmy na jego zapał i zdecydowanie zamknięte w poniższych słowach:

> *Bez względu na to, jak daleko w Polsce sięgnęły jej (t. j. masonerji) wpływy, obóz narodowy przeciwstawia się masonerji na każdem polu. Widzi w niej bowiem dążenie do tego, by skrępować samodzielność naszej polityki, by zrobić z Polski narzędzie w obcych rękach“.*

Front zaś walki jest rozległy, gdyż, — zdaniem autora — w masonerji

> *„niedaleko od siebie są ludzie, którzy już jawnie prowadzą walkę z Kościołem, jak i tacy, którzy manifestacyjnie uprawiają praktyki religijne“.*

Coś podobnego wypisywała dawniej prasa endecka, za co chlasnął ją po łapach nie kto inny, lecz kolega klubowy p. prezesa, senator Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“ (nr. 271, z października ub. r.). A chlasnął mocno po mózgownicach i piórach, pisząc dosłownie:

> *„Rozmaici amatorzy polityczni i dyletanci snują najfantastyczniejsze pomysły personalne, w rozpędzie bojowym dochodząc niekiedy do wniosku, iż... nieposzlakowani katolicy należą też do masonerji. Oto do jakich niecnych kalumnji doprowadzić może czasami bezmyślna podejrzliwość ignorantów“.*

Może p. prezes nie zwrócił uwagi na powyższą dobitną epistołę w „rozpędzie bojowym“, a może zalicza swego klubowego kolegę ze stronnictwa narodowego do „obrońców i przyjaciół masonerji“, którzy endecji „zarzucają nieraz — jak sam pisze — że podaje ona o masonerji nieścisłe wiadomości“. W każdym razie radzimy porozumieć się w przyszłości co do tematu i sposobu pisania, aby nie kompromitować się tak pospolicie poraz drugi i to w dodatku w artykułach o masonerji. I katarynkę, gdy na niej się wygrywa, trzeba choć trochę oszczędzać.

Ci zaś działacze „narodowi“, co w prasie pomorskiej podają owe wywody z podpisem swego prezesa Romana nr. 2, niczem jakieś wyszukane danie — wyrządzają conajmniej niedźwiedzią przysługę.

Wręczenie czeku na zakup samolotu challenge'owego



Komendant główny Straży Granicznej płk. Jur-Gorzechowski wręcza prezesowi Komitetu Fundacji samolotów challenge'owych gen. Berbeckiemu czek na sumę 17,000 zł. zebranych przez oficerów, podoficerów i szeregowych Straży Granicznej

GŁOSY I ODGŁOSY.

Chudnąca krowa

(i) Komuniści francuscy zdystansowali socjalistów. Podpisali z nimi umowę, wyłączającą wzajemnie publiczne spory, krytyki, napaści. I taktycznie wygrali, gdyż rozpoczęli kampanję programową, w której górują oczywiście nad socjalistami.

„Gazeta Polska“ w korespondencji z Paryża pisze, że cała Francja komentuje szyderczy, acz niewybredny, lecz trafiający w sedno rzeczy rysunek karykaturalny, który pojawił się w jednem z pism.

> „Karykatura przedstawia tęgiego byczka o twardym profilu p. Marcelego Cachin, przywódcy francuskiego komunizmu, ssącego bezlitośnie wynędzniałą krowę socjalistyczną o smętnej, wyciągniętej fizjonomji Leona Bluma“.

Korespondent zauważa, że ofensywa komunistyczna nie zaważy oczywiście na losach politycznych Francji, lecz przedewszystkiem groźną jest dla „socjalistycznej krowy“, a następnie dla zwolenników zbyt ścisłego franko-sowieckiego zbliżenia.

Dzisiejsi przywódcy socjalizmu jak widać z powyższego, przegrywają wszędzie Chudną z nadmiaru niedołęstwa, doktrynerstwa i własnej taktyki.

Od Sasa do lasa...

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ zajmuje się artykułami p. Dmowskiego, wymierzonemi przeciw „militaryzacji“ w polityce. Ani nie są jego wywody nowe — pisze — ani oryginalne. Na tle jednak dotychczasowych kombinacyj „wodza“ stronnictwa narodowego są odwrotem. Bo Dmowski,

> „który przyczynił się walnie do szerzenia kultu faszyzmu i hitleryzmu w Polsce, występuje dziś przeciwko nim. Organizator pierwszej w Polsce formacji politycznej, która programowo opiera się na zasadach hierarchji posłuszeństwa wojskowego, występuje przeciwko tym zasadom w działaniu politycznem“.

Zwrot w polityce p. Dmowskiego pismo ocenia jako próbę zawrócenia wozu

> „myśli politycznej polskiej prawicy nacjonalistycznej z kierunku faszystowskiego ku staremu łożysku narodowo-demokratycznemu. Ta próba gwałtownego nawrotu, dokonywana jest wprawdzie przez twórcę starej endecji, ale zarazem przez organizatora tych sił w swoim obozie, które w ostatnich latach najgłośniej wyklinały przeszłość i odcinały się od dawnych form ustrojowych“.

Ze swej strony dodamy, że p. Dmowski nie wie poprostu, jak przepłynąć, aby nie utonąć, między Scyllą a Charybdą swoich teoryj politycznych. Jest bezradny: wszystko wymknęło mu się z rąk, a nic nie chce do nich powrócić. O „rewolucji narodowej“, którąby chciał zobaczyć, i o biczowaniu samego siebie jako wodza oraz swoich towarzyszy partyjnych — pomówimy osobno.

Ginąca fala

„Kurjer Warszawski“ w artykule „o samodzielności młodych ruchów chłopskich“ stwierdza m. in., że na wsi polskiej poglądy polityczne ustępują poglądom społeczno-ekonomicznym.

> „Polityka ze swojego dawnego stanowiska zostaje spychana w dół, a jej miejsce zaczynają zajmować światopoglądy i ideologje społeczno-ekonomiczne, zaczynają górować nad całem życiem i przesycać wszystkie wytwarzające się w niem prądy i kierunki, jak kiedyś przesycały je światopoglądy polityczne“.

Porozumienie z Polską leży w interesie Czechów

Ks. Hlinka o stosunkach polsko-czechosłowackich

Znany przywódca Słowaków ks. Andrzej Hlinka wypowiada na łamach „Slovaka" swoje zdanie o stosunkach polsko-słowackich i o polonofilskiej polityce niektórych działaczy słowackich, w szczególności redaktora naczelnego „Slovaka" Karola Sidora.

Ks. Hlinka stwierdza, że oś polityki europejskiej zaczyna się obecnie obracać około Warszawy i paktu wschodniego. Polska nie chce być niczyim wasalem i szuka swoich własnych dróg dla zabezpieczenia swoich interesów. Polacy sami najlepiej wiedzą, jakiemi środkami i w jaki sposób zagwarantują swą niepodległość i całość granic swojego państwa. Dlatego też ataki czeskie na Polskę w związku z jej stanowiskiem w niektórych kwestjach polityki zagranicznej są zupełnie uzasadnione, tak samo zresztą jak i obawy Czechów, że poza poprawnemi stosunkami polsko-słowackiemi kryje się akcja antypaństwowa. Twierdzenia tego rodzaju stale się powtarzają w prasie czeskiej, która podejrzewa w szczególności red. Sidora o nieczyste zamiary i intencje w związku z jego stanowiskiem wobec Polaków i zarzuca mu wprost zdradzę i działalność na skodę Czechów i republiki czechosłowackiej. Czesi zapominają, zaznacza ks. Hlinka, że redaktor Sidor już niejednokrotnie dał dowód, że jest dobrym słowakiem i szczerym patrjotą i że stoi niezachwianie na stanowisku państwowości czechosłowackiej. Dąży on do utrzymania dobrych stosunków z Polską w interesie swego narodu i państwa czeskosłowackiego i nie ma na celu żadnych osobistych interesów.

Ks. Hlinka zaznacza, że poglądy Sidora podziela w zupełności on sam i wszyscy autonomiści słowaccy. Ks. Hlinka zastrzega się przeciwko temu, by go uważano za wroga Polaków. Słowacy nie mają powodu być germanofilami i polonofobami. Czesi dopuścili się zasadniczego błędu, odrzucając zawarcie zaproponowanej im przez Polskę umowy wojskowej, jak zresztą mylna jest wogóle ich polityka, opierająca się na współpracy z Niemcami na polu polityki wewnętrznej. Wywołując zatargi z Polską z powodu niesprawiedliwego traktowania Polaków na Śląsku, szkodzą oni sami sobie, zapominając, że porozumienie z Polską leży w ich własnym interesie.

Wkońcu ks. Hlinka wzywa Czechów, by spełnili sprawiedliwie postulaty Słowaków, po czem nie będą mieli powodu obawiać się sympatyj słowackich do Polski.

Namiętny spekulant giełdowy

jest najskromniejszym z miljarderów amerykańskich

Król spekulantów zbożowych, jeden z najbogatszych ludzi w USA., John Keatton, jest najskromniejszym z pośród magnatów amerykańskich. Keatton nie posiada pałaców, nie utrzymuje biura ani personelu urzędniczego, nie ma sekretarki osobistej, nie ma ani aut ani służby, nie uprawia nawet filantropji. Keatton mieszka w odnajętym, skromnym pokoju umeblowanym, prowadzi oszczędny nadwyraz tryb życia, nie uczęszcza ani do klubów, ani do restauracyj, nie grywa w karty, a oddaje się z zapałem i namiętnością jednej tylko grze, grze spekulacyjnej na giełdzie. Natomiast należy Keatton do rzędu najlepszych i największych płatników podatkowych, a mówią nawet w kołach giełdowych, iż płaci on największy podatek dochodowy w całych Stanach.

Czterdzieści lat temu rozpoczął Keatton swoją karjerę jako podrzędny urzędnik w jednem z biur giełdowych. Biuro to należało do członka zarządu nowojorskiej giełdy zbożowej. Już po pierwszym miesiącu pracy zaczął przyszły miljoner odkładać pensję na bok i grać na giełdzie. Co zarobił na grze spekulacyjnej, odkładał i po latach uciułał w ten sposób znaczny majątek. Przenosi się następnie do Chicago i rozpoczyna grę na giełdzie zbożowej w większych rozmiarach. Wkrótce zyski jego sięgają już miljona dolarów. Wojna daje mu okazję i właściwe pole działania: skupuje zboże w całej Ameryce i spekuluje na cenie. Obroty jego sięgają już teraz dziesiątki miljonów dolarów, zyski odpowiadają obrotom. W 1925 roku szczęśliwe spekulacje przy następującej zwyżce cen ziemiopłodów przynoszą mu zgórą 10 miljonów dolarów czystego zysku. Teraz staje się Keatton królem giełdy zbożowej, bez jego pozwolenia nikt nie może ani nabyć ani sprzedać jednego wagonu zboża, dyktuje ceny, reguluje zakup i sprzedaż. A przytem uprawia spekulację innemi walorami, akcjami i zdobywa na tej grze olbrzymie sumy. Jednak w 1929 roku podczas krachu na giełdzie akcyjnej traci parę miljonów i wycofuje się odtąd z giełdy na Wallstreet, ograniczając swoją działalność do giełdy zbożowej w Chicago.

Obecnie uważany jest Keatton za najbogatszego człowieka w USA., a majątek jego obliczany na setki miljonów dolarów zdaje się być najpewniejszym, najsolidniejszym w Stanach, albowiem zasadą Keattona było i jest nie brać udziału w żadnych grynderkach, holdingach, obcych przedsiębiorstwach. Majątek jego należy tylko do niego samego, on sam nim dysponuje, sam też wie tylko, gdzie i ile pieniędzy posiada. Jest to najosobliwsza może karjera miljonera w stylu amerykańskim, tak, jak zupełnie wyjątkowym typem jest sam Keatton, niepodobny w niczem do ludzi, tworzących zamknięty obóz t. zw. wyższych dziesięciu tysięcy. A że bogacz ten, mizantrop i milczek, nie posiada rodziny bliższej ani bliższych znajomych i przyjaciół, przeto intryguje wszystkich pytanie, co uczyni przed zgonem ze swoim majątkiem ten 60 letni już dzisiaj miljarder.

Koleje niemieckie zdają egzamin sprawności

300 pociągów nadzwyczajnych przybyło na stację kolejową we Wrocławiu w ciągu kilkunastu godzin

W opisie Niemieckiego Biura Informacyjnego przebieg uroczystości niemieckiego frontu pracy we Wrocławiu był następujący:

Od godz. 2-giej rano do późnych godzin popołudniowych nadjeżdżało *300 pociągów nadzwyczajnych*, przywożących z całego Śląska uczestników tej olbrzymiej manifestacji robotniczej. Kolumny nadjeżdżające udawały się w pochodzie na pole ćwiczeń wojskowych Rosenthal pod Wrocławiem.

O godz. 17 przybył dr. Ley, któremu w im. przywódców śląskiego frontu pracy złożył raport członek partji Kulisch, meldując o stawieniu się *950 chorążych, 5068 kierowników zakładów, 529.288 członków załogi oraz 102.624 pojedyńczych członków niemieckiego frontu pracy*. Następnie przemawiał dr. Ley, który wskazał na znaczenie manifestacji, odbytej nad Renem, przeprowadzając następnie jej analogję z manifestacją wrocławską

W „dniu partyjnym" w Norymberdze weźmie udział *500.000 uczestników*, a mianowicie 180 tys. politycznych kierowników partyjnych, 88 tys. szturmowców, z których 9 tys. pełnić będzie służbę bezpieczeństwa i w kordonach, dalej 60 tys. młodzieży hitlerowskiej, 50 tys. członków służby pracy oraz 120 tys. członków partji narodowo - socjalistycznej, którzy wezmą udział jako widzowie. *Koleje Rzeszy wystawiają 500 pociągów dodatkowych, a miejsce obliczone na postój samochodów wystarczy na pomieszczenie 50.000 wozów.* Do udziału w „dniu partyjnym" zaproszony został urzędowo jak w roku zeszłym, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele prasy zagranicznej.

Z powyższych opisów wynika, że celem wielotysięcznych zjazdów w Rzeszy jest nietylko cementowanie frontu narodowych socjalistów, ale również — badanie sprawności kolejnictwa niemieckiego, co ma wielkie znaczenie na wypadek wojny.

Emocjonujące przygody

polskich kajakarzy na Morzu Czarnem

Wczoraj otrzymaliśmy intersującą relację z przebiegu spływu kajakowego do morza Czarnego, zorganizowanego przez Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z relacji tej wynika, że uczestnicy spływu mieli ciężkie chwile na Prucie pod mostem w Czerniowcach, gdzie jeden kajak wbił się na pal. Na wezbranym od ulewy Serecie zdobywano liczne przeszkody: tamy wodne, wielkie głazy, kołki i pale, liny stalowe, rozpięte nisko w poprzek rzeki itd. Na Dunaju olbrzymie fale zalały najpłytszy kajak.

Na Morzu Czarnem w odległości 20 klm. od Porticy ogromne fale zmusiły kajakarzy do lądowania na bezludnej mierzeji, gdzie czekano 24 godz. na uspokojenie morza. Brak wody do picia i żywności zmusił do przerzucenia łodzi na pełny zalew Sinoe i do kontynuowania spływu w kierunku najbliższego osiedla ludzkiego. Przeprawa przez liman Sinoe była ogromnie trudna, gdyż kajakarze musieli wysiadać z łodzi i ciągnąć je, grzęznąc po pas w błocie, mimo, że zaskoczyła ich noc. O godz. 1 w nocy znaleziono ląd, znowu bezludny. Po dwuch godzinach odpoczynku, głód i brak wody do picia zmusiły naszych kajakarzy do dalszej podróży, wreszcie dotarto do osiedla Cara-Harman.

Mimo wszelkie trudności — nie było wypadku z ludźmi i wszyscy uczestnicy spływu osiągnęli zamierzony cel. Na rumuńskim okręcie uczestnicy spływu zwiedzili porty Turcji, Grecji, Egiptu, Palestyny i Syrji.

Opuszczając w drodze powrotnej Rumunję, uczestnicy spływu przesłali na ręce gen. Badulescu, szefa wych. fiz. w Rumunji, telegram, w którym dziękowali mu gorąco za serdeczne przyjęcie i troskliwą opiekę, jakiej doznali na terenie Rumunji.

W obronie wolności amerykańskich murzynów

dzielnie walczył Polak inż. T. Lewiński

Natura polska, tak przeciwna wszelakiemu przymusowi i uciskowi nie mogła się zgodzić z amerykańskim uciemiężeniem rasy czarnej. Nie mogła nie czuć, że jest ono wielkiem złem narodowem, które, wcześniej, czy później, pomścić się musi. Już Tadeusz Kościuszko w swym wiekopomnym testamencie zwracał uwagę na niewolnictwo murzynów i szukał środków zaradczych. Gdyby szlachetny dar Kościuszki przyjętym był w roku 1801 być może, iż w 60 lat później zaważyłby on zbawiennie na szali losów amerykańskich.

Juljan Juźwikiewicz, wygnaniec z roku 1831 w swej broszurce „Polacy w Ameryce" (Paryż, 1836), opisując charakter i urządzenia Amerykanów, ubolewał nad „zboczeniem w instytucjach przez ścieśnienie przywilejów zupełnej wolności murzynom".

Cassius Marcellus Clay, poseł Stanów Zjednoczonych na dworze rosyjskim za prezydenta Lincolna, wspomina o Polaku T. Lewińskim który nieustraszenie walczył piórem za ideę oswobodzenia murzynów. Lewiński był wspól redaktorem gazety „The True American", — którą Clay zaczął wydawać w roku 1845, naprzód w Lexington, potem w Cincinnati, dla szerzenia zasad abolicjonizmu czyli zniesienia niewolnictwa. Wówczas redagowanie gazety, skierowanej przeciw niewolnictwu, było rzeczą niebezpieczną. Starcia uliczne zwolenników wrogich obozów i napady tłumów były częste. Redaktor musiał mieć nietylko tęgie pióro, ale jeszcze tęższą pięść. Redakcja gazety „The True American" była istną twierdzą, którą Clay tak opisuje:

„Na stole umieściłem dwie mosiężne 4-funt. armaty, gotowe do strzału. Biuro zaopatrzyłem w lance meksykańskie i kilka strzelb. Miałem 8 współpracowników, gotowych do mej obrony. Pod budynkiem umieściłem beczkę prochu z lontem, który mógłbym zapalić i wysadzić w powietrze redakcję i wszystkich mych napastników".

W takich niezbyt przyjemnych warunkach Lewiński pomagał redagować „Prawdziwego Amerykanina". Clay o nim w swej autobiografji, wydanej w roku 1886 tak pisze: „Lewiński już nie żyje, alenależy mu się zaszczytne wspomnienie. Był to polski emigrant, wszechstronnie wykształcony, władający językami angielskim i francuskim, a z zawodu inżynier. Gdy byłem pułkownikiem Umundurowanego Legjonu Fayette'a, Lewiński był moim adjutantem. Za żonę pojął kobietę z Kentucky"

Echo afery korupcyjnej austrjackiego Landbundu

W Klagenfurcie (Austrja) odbyło się zebranie karyntyjskiej grupy Landbundu, pozostającej pod kierownictwem b. wicekanclerza Schumy. Zebrani wystąpili ostro przeciwko ugrupowaniu, na którego czele znajdowali się b. wicekanclerz Winkler, zbiegły ostatnio do Czechosłowacji, oraz aresztowany niedawno pos. Bachinger i b. min. Dewaty.

Jak wiadomo, ten odłam Landbundu zamieszany jest w aferę korupcyjną. Członkowie jego głosowali w parlamencie przeciwko nowej konstytucji, będąc przekupieni przez monachijską centralę partji narodowo - socjalistycznej. Wypłacona suma wynosić miała 170 tys. szylingów.

W kilku wierszach

W Lenzkirch w Badenji zmarła w sobotę jedna z najstarszych kobiet w Niemczech Marja Schoepperle w wieku lat 106. Urodziła się ona 6 czerwca 1828 r. Z dzieci jej pozostaje przy życiu jeszcze troje. Każde z nich liczy zgórą 70 lat.

W najbliższych dniach ukażą się w handlu w Niemczech nowe **ZNACZKI POCZTOWE Z OBWÓDKĄ ŻAŁOBNĄ**, wypuszczone z okazji śmierci prezydenta Hindenburga.

Znany amerykański **POTENTAT PRASOWY W. R. HEARST** przybył ze swą rodziną do miejscowości kuracyjnej Bad Nauheim.

Do Paryża przybyła **KRÓLEWSKA PARA SJAMSKA**, która zabawi w Paryżu aż do pierwszych dni września.

Persja zgłosiła oficjalnie swą **KANDYDATURĘ DO RADY LIGI NARODÓW** na miejsce opróżnione przez Chiny.

Donoszą z Livorno, (Włochy) iż wydarzyła się tam **KATASTROFA SAMOCHODOWA**. Samochód wiozący kilka osób wpadł do kanału. Na skutek wypadku 2-ch mężczyzn, trzy kobiety oraz jedna dziewczynka ponieśli śmierć.

Grupa harcerzy, złożona z 7 chłopców udała się na **ZWIEDZENIE GROTY DJABELSKIEJ NA ZSIROHEGY** (Węgry) w gminie Solymar długiej na 3 km. 3 z pośród nich nie powróciło, wobec czego na alarm kolegów wszczęto poszukiwania. Odnaeziono ich lw niebezpiecznej części groty, gdzie przebywali 30 godzin i byli już zupełnie u kresu sił.

W Asch, w północnych Czechach, żandarmerja **ZABRANIA NOSZENIA** do krótkich spodni **BIAŁYCH POŃCZOCH**, motywując to tem, że noszenie takich pończoch jest (podobnie jak w Austrji) znakiem przynależności do tajnych organizacyj narodowo - socjalistycznych, które są w Czechosłowacji zakazane.

Uśmiechnij się



— Jeszcze jedno słowo, Geniuszu, a pojedziemy do Sowietów. W tym kraju można otrzymać rozwód w ciągu 5 minut.

Dlaczego kobiety szaleją za Johnem Bolesem



Gdy John wchodzi do „Fox Cafe de Paris" w Hollywoodzie, siedzące tam młode adeptki sztuki filmowej dostają na jego widok silnego bicia serca. Niestety! Jest tylko jeden John Boles, który nie może poświęcić czasu im wszystkim.

John Boles jest jednym z nielicznych aktorów, mogących się poszczycić pięcioma rodzajami zwolenników, nie licząc mężczyzn.

Romantyczne sześćdziesięcioletnie damy posyłają mu ręcznie haftowane chusteczki i szale i dopytują się o jego zdrowie. Dla tych jest on ideałem „syna". Dojrzałe czterdziestopięcioletnie kobiety chciałyby, aby ich mężowie byli bardziej... — i w tym sensie piszą o tem do Johna.

A czterdziestoletnie marzycielskie panie są przekonane, że tylko John Boles mógłby urzeczywistnić ich marzenia.

I wreszcie jest gromada czarujących podlotków, które chciałyby być jego małemi córeczkami.

Johna Bolesa znamy i pamiętamy wszyscy z szeregu świetnych kreacyj filmowych. Wkrótce sławny ten gwiazdor amerykański ukaże się w trzech nowych obrazach Foxa, a mianowicie: „Rewolucja Śmiechu", „O czem śnią dziewczęta" i „Cyganerja".

Żegluga i porty

Nakazem chwili

fachowe przysposobienie młodzieży do pracy portowej

(ż) Gdynia jest nowoczesnem Eldorado, dokąd przybywają falangi ludzi w poszukiwaniu złotodajnej żyły. Większość po pewnym czasie wraca zniechęcona, twierdząc, że skończyły się dobre czasy i, że w żadnej firmie bez protekcji nie można otrzymać dobrze płatnej posady. Gdy się w to zagadnienie poważniej wgłębimy, musimy dojść do przekonania, że ci, którzy to głoszą, nie mają słuszności. Przyczyna niepowodzeń w głównej mierze kryje się w błędnem pojmowaniu współczesnych warunków bytu. Czasy przedwojenne napewno nigdy nie wrócą, bo życie pędzi naprzód i nie można go cofnąć.

Marzeniem rodziców jest, aby syn ukończył uniwersytet i zajął dobrą posadę. Recepta ta była niegdyś skuteczną a dzisiaj nie wytrzymuje próby życia. Obserwujemy w Polsce nadmiar ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, którzy mają wysokie aspiracje, a po większej części żadnych widoków na przyszłość. W rezultacie widuje się takie paradoksy, jak podania inżynierów o udzielenie im jakiejkolwiek pracy do chłopca okrętowego włącznie, absolwentki gimnazjalne ubiegające się o posady pokojówek itp. Posad takich z pewnością także nie otrzymają, bo nie będą właściwymi ludźmi na właściwych miejscach.

Czy w Gdyni są posady i czy można je bez protekcji otrzymać? Śmiemy twierdzić, że są. Weźmy naprzykład takie dane statystyczne — przez port gdyński przepływa rocznie ponad 300.000 bel bawełny. Słowa te dla większości są z pewnością pustym i niezrozumiałym dźwiękiem. Jednak rozważając je, możemy dojść do bardzo ciekawych wniosków.

Przez Gdynię, małą niedawno wioskę rybacką, przewozi się rocznie ponad trzysta tysięcy bel bawełny! W tych krótkich słowach mieści się cała historja ogromnej pracy i olbrzymiej energji. Gdynia stanie się wkrótce międzynarodową giełdą bawełnianą. Dotychczas są stare i od wieków znane porty Liverpool, Havre, Brema, wkrótce będzie z niemi konkurował najmłodszy port — Gdynia. Praca trudna, śmiała i wielka. Stanęła do niej polska myśl twórcza: kapitały, fabryki i kupcy, brak tylko w tym szeregu specjalistów-wykonawców.

Niema ludzi! Musi się zatrudniać kiperów, klasyfikatorów manipulantów bawełnianych Niemców, bo Polacy z rozmaitemi dyplomami w kieszeniach, drepczą od biura do biura w poszukiwaniu posady i protekcji!

W strefie wolnocłowej rozciągają się przestronne magazyny bawełniane, podzielone na szereg komór, gdzie ułożone są bele bawełny rozmaitego sortymentu i pochodzenia. Stąd bawełnę odsyła się do fabryk tekstylnych w Łodzi, lub do hurtowników, a także tranzytem do Czechosłowacji, Rumunji, Węgier i krajów bałtyckich.

Chcąc zasięgnąć u źródła informacyj o manipulacjach bawełną, wdaliśmy się w rozmowę z urzędnikami tam zatrudnionemi. Poinformowano nas, że do Polski importuje się bawełnę amerykańską, egipską, brazylijską, sowiecką i indyjską. „Gros" importu kieruje się z południowych stanów Ameryki Północnej. Bawełna ta dzieli się na 7 klas standaryzowanych, każda klasa na grupy, zależnie od długości włókna. Długość włókien wynosi od 26 do 28 mm. Bele są okrągłe, renomowane jakości i granaste niewysortowane. Waga średnia 240 kg. Najlepszy gatunek bawełny importowano z Indyj Holenderskich. Długość włókien dochodziła do 40 mm.

Przy manipulacjach bawełną zatrudnionych jest wielu rozmaitych specjalistów, których w Polsce niestety jest brak.

Po przybyciu do portu transportu bawełny, każda bela przechodzi wpierw przez ręce kiperów. Kiperzy są to rzeczoznawcy, którzy występują z ramienia transportera i odbiorcy. Kiper waży każdą belę, bada stopień wilgotności, jakość opakowania, stwierdza uszkodzenia i wydaje sąd o cli pochodzeniu. Potem bierze próbkę, którą oddaje klasyfikatorowi. Klasyfikator bada jakość bawełny, oznacza klasę i cenę. Badania te klasyfikator przeprowadza sposobami chemicznemi i fizycznemi. O ile klasyfikatorzy poszczególnych stron nie zgadzają się w ocenie, próbki odsyła się do arbitrażu na giełdę w Bremie. Zkolei bele przechodzą do rąk manipulantów, orzekają, na jakie maszyny należy odnośne sortymenty puścić itp.

Funkcje rzeczoznawców bawełnianych są bardzo odpowiedzialne; wymaga się od nich dużej znajomości rzeczy, a nadewszystko muszą być to ludzie godni zaufania. Za prace swoje otrzymują 700—800 do 1000 zł miesiecznie. Niestety, specjalistów takich w Polsce niema i ciągle jeszcze zatrudnia się Niemców.

Okazuje się, że jest dużo posad do objęcia w każdej dziedzinie — brak tylko ludzi fachowo wykształconych, a z drugiej strony widzi się bezrobotnych inteligentów, którzy nadaremnie poszukują zatrudnienia. Nasz handel i przemysł rozwija się w szalonem tempie, dążąc do samowystarczalności gospodarczej. Lecz rozwój jego tamuje brak specjalistów. Za rok czy dwa przez port nasz przewinie się miljon i więcej bel baweiny. Każda bela przejść musi przez ręce wielu znawców. Przypuśćmy, że wkrótce będziemy mieli dostateczną ilość polskich kiperów, klasyfikatorów i manipulantów, do czego dążą polskie przedsiębiorstwa bawełniane. I wówczas jeszcze nie wszystko będzie zrobione, bo handel bawełną powinien znajdować się w rękach polskich we wszystkich jego fazach.

W krajach tropikalnych powinny powstawać polskie plantacje bawełny, zakładane i zbierane polskiemi rękami, pakowane i sprzedawane przez polskich kupców. Musimy stworzyć legjon pracy, który będzie produkował polską bawełnę, kauczuk, ziarna palmowe, koprę, kopal, sezam, banany, pomarańcze itp. i wszystkie te poszczególne produkty muszą mieć giełdy w Gdyni. **Czeka nas praca olbrzymia a ludzi nie jest zadużo, lecz zamało.**

Taka naprzykład Belgja, mająca największe zaludnienie w Europie (260 mieszkańców na km. kw.), nie zna prawie bezrobocia, ale za to samym handlem bawełnianym zajmuje się kilkanaście potężnych przedsiębiorstw, zatrudniających setki tysięcy urzędników i robotników. Dla przykładu wyliczymy kilka: Compagnie Cotonnière Congolaise (kapitał 60 miljonów). Societè Textile Africaine (kapitał 150 miljonów Cotonnière Coloniale, Societè Generale de Plantations au Congo, La Compagnie Belgo - Africaine, La Belgica, La Societé Commerciale et Agricole de l'Uele itd.

Mały odcinek pracy, związany z samym transportem bawełny, wykazuje już olbrzymie możliwości zatrudnienia sił polskich. Odcinków takich jest w życiu portowem wiele. Niema natomiast dotychczas kandydatów na ich obsadzenie.

Niema dlatego, że bezrobotny magister filozofji nie da gwarancji sprawnej pracy w dziedzinie klasyfikacji bawełny, jak nie da w sprawach związanych z złomem lub węglem absolwent konserwatorjum lub doktor obojga praw.

Młodzież należy zawczasu przygotować do pracy na polu, które jeszcze daje jej możliwości. Zerwać należy z starym szablonem, wytwarzającym zastępy bezużytecznych dyplomantów.

10 państw kolonjalnych

rządzi połową powierzchni ziemi

(ż.) Powierzchnia kuli ziemskiej (bez mórz i oceanów) wynosi około 133 milj km. kwadr. Przestrzeń tę zamieszkuje ogółem około 2.030 milj. ludzi. Gdyby zasada narodowościowa była kiedykolwiek zrealizowana, ziemia nasza pod względem podziału politycznego przedstawiałaby zapewnie mozaikę niesłychaną. W chwili obecnej bardzo jeszcze daleko do tego. Mówi się wprawdzie i pisze o zwycięstwie idei narodowościowej, ale do zupełnego jej tryumfu droga daleka.

Państwa kolonjalne, których granice państwowe wybiegają nieraz bardzo daleko poza terytorjum etnograficzne, zajmują tak wielkie obszary, że zaledwie 10 państw takich ma w swem posiadaniu prawie połowę kuli ziemskiej z ludnością, wynoszącą cokolwiek mniej niż połowa całego zaludnienia. Do państw tych należy Anglja, Stany Zjednoczone, Francja, Holandja, Japonja, Belgja, Portugalja, Włochy, Hiszpanja i Danja. Kraje te, wraz z kolonjami, zamują przeszło 67 milj. km. kwadr. powierzchni, co stanowi 50,4 proc. całej kuli ziemskiej, z ludnością 1.002 milj., czyli 49,1 proc. całego zaludnienia. Zaznaczyć należy, że do liczby powyższej nie wlączono Rosji, która zajmuje przeszło 15 proc. powierzchni, z ludnością, wynoszącą około 8 proc. zaludnienia ziemi. A Rosja również nie jest bynajmniej włoczona w granice etnograficzne, lecz w skład jej wchodzi wiele narodów i plemion róż nojęzycznych, stanowiących przeszło 45 proc. zaludnienia tego państwa.

Z państw kolonjalnych największe — Anglja wraz z kolonjami — liczy 34.639 tys. km. kw. powierzchni i 492.5 milj. ludności. Ale kolonje, dominja itd. stanowią w tem 99,3 proc. pod względem powierzchni i 90,6 proc. pod względem zaludnienia. Metropolja zaś, tj. terytorjum etnograficzne angielskie (wliczając w to (nawet Irlandję), zajmuje zaledwie 0,7% przestrzeni, a ludność jej — tylko 9,4 proc. całego Imperjum Brytyjskiego.

Drugie zkolei państwo kolonjalne, Francja, posiada terytorjum, obejmujące 11.602 tys. km. kwadr. powierzchni z ludnością 105,2 milj. Kolonje jednak stanowią 95,3 proc. tego obszaru, a ludność ich — 60,2 proc. całego zaludnienia. Kolonje Holandji stanowią 98,4 proc. powierzchni i 88,4 proc. zaludnienia, kolonje Belgji od powiednio — 98,8 proc. i 62,5 proc., kolonje Portugalji — 96,3 proc. i 54,4 proc. itd. Jeżeli podsumujemy powierzchnię powyższych 10-ciu państw wraz z ich kolonjami (bez Rosji), otrzymamy olbrzymią przestrzeń przeszło 67 miljonów km. kwadr. z ludnością 1.002 miljony, ale kolonje będą stanowiły w tem 85,1 proc. powierzchni i 63,5 proc. zaludnienia.

Biorąc pod uwagę 5 największych państw kolonjalnych (Anglję, Francję, Holandję, Belgję i Portugalję), przekonamy się, że powierzchnia ich wyniesie 53 mill. km. kwadratowych z 703 miljonami ludności, ale kolonje będą stanowiły 98,2 proc. powierzchni i 84,2 proc. zaludnienia.

W świetle tych liczb na jeden kilometr kwadratowy metropolji wypada 54 kilometry kolonij, a na jednego jej mieszkańca — przeszło 5 osób innej rasy, wyznania i języka.

A przecież rdzenni Anglicy, Francuzi czy Holendrzy bynajmniej nie są równomiernie rozsiani w swych posiadłościach. Jeżeliby wziąć pod uwagę i tę okoliczność, to prawdopodobnie na 100 tubylców w kolonjach nie wypadnie jeden Europejczyk. Tak wygląda w rzeczywistości dzisiejszej realizacji zasady narodowościowej.

Dobry prognostyk dla naszych rybaków

Pierwsze ławice śledzi pojawiły się u brzegów polskich

(ż.) Niespodziewanie wcześnie pojawiły się w tym roku na polskiem wybrzeżu ławice śledzi, wywołując zrozumiałe zadowolenie wśród rybaków kaszubskich, tembardziej, że zauważona została ławica dość pokaźnych rozmiarów

Normalnie śledzie zjawiają się na naszych wodach w pierwszych dniach września lub nawet nieco później. Pojawienie się już w sierpniu śledzi jest dobrym prognostykiem, gdyż zapewne pojawią się za niemi również wcześniej ławice szprotek.

Ożywienie ruchu na linji Gdynia — Wyspy Kanaryjskie

(ż) Statki linji okrętowej łączącej Gdynię i Gdańsk z portami Portugalji, zachodniej Hiszpanji i z Wyspami Kanaryjskiemi frachtowane przez T-wo Maklerskie „Bergenske'' odchodziły dotąd z Gdyni 1 raz w miesiącu. Obecnie, jak się dowiadujemy statki te kursować będą częściej tj. 2 statki w czasie 4—5 tygodni.

Uzupełnienie polsko-rumuńskiej taryfy portowej

(ż) Od 15 września br. uzupełniono polsko-rumuńską taryfę portową bezpośredniemi stawkami opłat przewozowych na przewóz z portów polskich do stacyj rumuńskich. Dotyczy to przedewszystkiem samochodów, karoseryj i części żelaznych do nich, niektórych wyrobów żelaznych, maszyn mleczarskich i preparatów do niszczenia owadów.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— (ż) **Praca portu gdyńskiego w dn. od 23 do 26 VIII. br.** W czwartek, dn. 23 bm. ogólny obrót towarów w porcie gdyńskim wyniósł 17.655,1 t., z czego wyładowano 3624,9 t. zaś załadowano 14.030,2 t. W piątek, dn. 24 bm. przeładowano ogółem 23.784,2 t., — wyładowano 3626,4 t., — załadowano 20.157,8 t. W sobotę, dn. 25 bm. przeładowano ogółem 29.924,4 t., — wyładowano 4679,5 t. — załadowano 25.244,9 t. W niedzielę dn. 26 bm. tylko załadowywano ogółem 14.385 t.

— (ż) **Statki oczekiwane w Gdyni.** ss. Rolf po węgiel 31. 8. — Speed; ss. Vega po węgiel 1. 9. — Speed; żm. Tabor i żm. Schwan w najbliższych dniach ze złomem — Rum. & Burton; ss. Ingram ze złomem w tych dniach — Rum. & Burt.; ss. Trio po węgiel ok. 4. 9. — Rummel i Burton; ss. Iris w najbl. dniach z drobnicą — Behnke & S.; ss. Comitas w tych dniach z rudą — Behnke & S.; ss. Grana dziś po drzewo — Paged; ss. Rimae z ład. śledzi 3. 9. — Behnke & S.; ss. Lida po węgiel 6. 9. — Behnke & S.; ss. Oskar Friedrich z Rotterdamu z tow. 30. 8. — Prowe; ss Jaegersborg po drzewo 31. 8. — PAM; ss. Gun po węgiel ok. 31. 8. — PAM; ss. Flora po węgiel w począt. września; ss. Activ dziś po węgiel — Polrob; ss. Cieszyn z Helsingforsu z tow. 3. 9. — Żegl. Polska; ss. Śląsk z Antwerpji i Rotterdamu z tow. 4. 9. — Żegluga Polska.

GDANSK

— (ż) **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: szwedzki ss. „Elingsborg'' — PAM, duński ss. „Tempo'' z Kopenhagi — PAM; fiński ss. „Kappella'' — PAM; norweski ss. „Ursa'' — Bergenske; szwedzki ss. „Mansurja'' z Götteborg — Bergenske; norweski ss. „Ackershus'' — Bergenske; litewski ss. „Stefanja'' z Kłajpedy — Bergenske.

— (ż) **Statki na wejściu.** W dniu wczorajszym weszły do portu gdańskiego: duński ss. „Möller-Aalborg'' — PAM; łotewski ss. „Latava'' — Bergenske; szwedzki ss. „Hilda'' z Sundsvall — Behnke i Sieg; duński ss. „Magnus'' z Bordeaux; niemiecki żaglowiec „Erich'' z Królewca — Baltischer Lloyd.

— (ż) **Statki na wyjściu.** Opuściły port gdański w dniu wczorajszym: norweski ss. „Lab'' do Caen z węglem — POLKO; szwedzki ss „Strehl'' do Gottenburg z węglem — Atlantic; holenderski ss. „Ariadne'' do Amsterdamu z drobnicą — Reinhold; niem. ss. Loewensau do Antwerpji.

— (ż) **Obrót portu gdańskiego.** W dniu wczorajszym eksportowano przez port gdański: 552 wagonów o poj. 11.142 ton węgla, 313 wagonów o poj. 4707 ton zboża, 201 wagonów o poj. 3595 ton drzewa, 20 wagonów o poj. 300 ton nafty, 28 wagonów o poj. 408 ton drobnicy. Importowano: 88 wagonów o poj. 1753 ton rudy, 21 wagonów o poj. 222 tony drobnicy.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Chaos amerykański

Rooseveltowski system gospodarczy nie daje spodziewanych rezultatów

Z okazji nagłego zgonu prezydenta Izby Reprezentantów Raineya i w związku z mającemi się wkrótce odbyć wyborami do Izby i Senatu, omawia „L'Information" obecną sytuację St. Zjednoczonych i stwierdza, że przeciwko polityce gospodarczej Roosevelta istnieje opozycja zarówno ze strony pracodawców, jak robotników, rolników i finansistów. W tym stanie rzeczy zgon prezydenta Rainey'a, który umiał sobie radzić z opozycją i unieszkodliwiać jej manewry, uchodzi za wydarzenie bardzo doniosłe.

Jako następcę Rayney'a wymieniają Byrnsa, również gorącego zwolennika Roosevelta. Ogólnie zaś łączy się z wyborami nadzieja, iż pozwolą one na przeprowadzenie rozdziału w łonie samych demokratów i odseparowanie t. zw. „postępowych", od zwolenników „New Deal" (dosłownie: nowy podział) i konserwatywnych, których znów przeraża polityka Roosevelta.

Ważne dla rządu federalnego i losów „New Deal" jest **stanowisko finansistów.** Bankierzy bowiem pragną zapewnić sobie bardzo dogodne warunki przy przyszłych operacjach skarbu państwa. Władze jednak z jednej strony wykazują optymizm co do przyszłości tych operacyj i zapowiadają, iż gotowe są same podjąć szeroką kampanję wśród publiczności. Równocześnie zaś potwierdzają się wiadomości, iż dymisjonowany ostatnio gubernator Federal Reserve Board, p. Black ma być łącznikiem pomiędzy skarbem a bankierami.

Zadłużenie rolnictwa jest bardzo duże. Według statystyki New Jork Trust Company 1/8 farm obciążona jest hipotecznie w stosunku 51—75 procent wartości sprzedażnej. W liczbach bezwzględnych dług hipoteczny rolniczy osiągnął swe maksimum 9,5 miljarda dolarów w r. 1928 (wobec 3,3 miljardów przed wojną). Od tego czasu jednak zadłużenie nieco zmalało.

Dla oceny sytuacji ważne jest **stanowisko świata pracy.** Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym nie uległa zmianie, mimo, iż w kołach oficjalnych uważają, że groźba ta minęła. **Strajk w przemyśle aluminjowym w Pittsburgu,** który powstał na tle nieuznania narodowych syndykatów robotniczych przez pracodawców, **trwa w dalszym ciągu** wbrew interwencji rozjemcy federalnego.

Czynniki oficjalne naogół odnoszą się przychylnie do robotniczych syndykatów „narodowych", a wrogo do syndykatów „przedsiębiorców".

Wobec niewielkich widoków unormowania stosunków wewnętrznych **zmierza Roosevelt energicznie do ożywienia handlu zagranicznego** przez zawarcie odpowiednich umów. Spodziewa się, że w ten sposób, a przedewszystkiem przez zwiększenie eksportu płodów rolnych zdoła osłabić niezadowolenie farmerów. W tych dniach ma być podpisany traktat handlowy z Kubą. Z Niemcami dochodzi rzekomo do skutku wymiana amerykańskich surowców na niemieckie produkty, przyczem poważniejszą rolę odegrać ma amerykański bank rolny dla handlu zagranicznego.

Dla wzmocnienia swej niezbyt silnej pozycji w kwestji długów wojennych, zamierza Roosevelt podjąć również układy o uregulowanie tych należności zapomocą dostawy surowców, których brak Ameryce (np. Anglja miałaby dostarczyć cyny itp.).

Tak więc **walka o rooseveltowski system gospodarczy,** podjęta na wszystkich frontach — jak narazie — **nie dała rezultatów.** Jakkolwiek prez. Roosevelt w swem powakacyjnem przemówieniu zapowiedział bezwzględną obronę swego „nowego podziału", wszystko zdaje się jednak wskazywać, że nie obejdzie się przytem bez znaczniejszych wstrząsów i że wyniki tej akcji stoją pod znakiem zapytania.

Tendencje strajkowe górników w Południowej Walji

domagają się zwyżki płac do norm z r. 1931

Groźba strajku węglowego w Zagłębiu Południowem Walji (Anglja) staje się coraz realniejsza. Delegaci 130 tysięcy górników walijskich zdecydowali jednogłośnie wypowiedzieć z dn. 1 września obecne umowy z tem, że o ile w ciągu września nie nastąpi porozumienie, to 1 października górnicy Południowej Walji rozpoczną strajk węglowy.

Jakkolwiek przeważa pogląd, że strajk zostanie w ostatniej chwili zażegnany, to jednak panuje obawa, iż niepewność sytuacji będzie miała ujemne skutki o tyle, że konkurencja zagraniczna potrafi wykorzystać tę niepewność, gwarantując ze swej strony dostawy na październik, podczas gdy eksporterzy angielscy węgla walijskiego nie mogą udzielić gwarancyj, że dostawy październikowe będą dotrzymane.

Górnicy Południowej Walji żądają podwyższenia minimum płacy o 20—35 procent w stosunku do poborów standardowych z roku 1915. Dla górników niewykwalifikowanych wysuwane jest żądanie minimum dziennie 8 szylingów, zaś dla górników wykwalifikowanych — 8 szylingów i 9 pensów. Górnicy domagają się również krótszej szychty w sobotę oraz płatnych urlopów letnich.

Państwowy urząd przemysłowy, występujący jako instancja rozjemcza, do którego górnicy zwrócili się ze swemi żądaniami, zaleca przemysłowcom podwyżkę 28 proc. w stosunku do minimalnych płac standardowych i 7 szyl. i 10 i pół pensa jako minimalną dniówkę górnika. O ile przemysłowcy, którzy jak dotąd, sabotują państwowy urząd przemysłowy, zaakceptują zalecenia tego urzędu, to faktycznie przywrócone zostaną płace z roku 1931, po którym, jak wiadomo, przeprowadzono znaczne obniżki płac.

Na trzy zmiany

pracuje niemiecki przemysł stalowy

Paryska „Liberte" zwraca uwagę na wzmożenie się produkcji niemieckiego przemysłu stalowego. Fabryki Kruppa w Essen zatrudniają obecnie tylu robotników, co w roku 1913. W zakładach Siemensa uruchomiono oddział, zajmujący się wytwarzaniem silników lotniczych. Oddział ten pracuje na 3 zmiany przez całą dobę. W myśl statystyki, opublikowanej przez czasopismo „Stahl und Eisen", Niemcy produkowały w lipcu 1933 r. 440 tys. ton stali, a w lipcu br. już 767 tys. Liczba wielkich pieców wzrosła w ciągu ostatniego roku z 66 do 71. Ze względu na to, że przemysł stalowy nie może pracować dla potrzeb prywatnego przemysłu, gdyż nie posiada obecnie zamówień na eksport, należy przypuszczać że produkcja niemieckiego przemysłu stalowego przeznaczona jest po największej części wyłącznie dla arsenałów niemieckich.

Plantatorzy chmielu spodziewają się ożywienia obrotów

z powodu wzrostu spożycia piwa

Zbiórka chmielu na plantacjach znajduje się już w pełni rozwoju i zakończenia należy się spodziewać w pierwszych dniach września. Według dotychczasowych obserwacyj, plantacje w województwach centralnych dadzą w tym roku plon przypuszczalnie o 15 proc. mniejszy, niż w roku ubiegłym, podczas gdy plantacje wołyńskie, które w roku ubiegłym były dotknięte nieurodzajem, dadzą zbiór — według przewidywań — o 20 proc. wyższy od zeszłorocznego.

Należy zaznaczyć, że obszar uprawy chmielu zwiększył się nieco dzięki założeniu przez niektórych plantatorów nowych plantacyj, które jednakże pod względem zbiorów w rachubę nie wchodzą, gdyż pierwsze plony dadzą dopiero w roku przyszłym.

Narazie nie zanotowano żadnych transakcyj chmielem z nowych zbiorów, jednakże plantatorzy spodziewają się w tym roku większego ożywienia w obrotach. Na możliwości większego zbytu chmielu do browarów wskazuje fakt wzrostu spożycia piwa, który zaznaczył się w roku bieżącym

Targi chmielarskie odbędą się w dniach 12—26 września w Lublinie, organizowane przez lubelską Izbę Przemysłowo - Handlową.

Według informacyj z głównych europejskich ośrodków uprawy chmielu, ceny naogół zapowiadają się dobre. W Czechosłowacji notują obecnie chmiel po 1.450 do 1.800 koron za centnar na plantacjach, w Niemczech zaś ceny na plantacjach zostały wyznaczone od 220 do 330 Rm. za centnar, w zależności od gatunku.

Należy zaznaczyć, że wobec niesprzyjającej pogody, jaka panowała w okresie wegetacji chmielu, zbiór we wszystkich krajach posiadających plantacje będzie o wiele mniejszy, niż w roku ubiegłym.

Wystawa zwierząt futerkowych

na I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich

Obok Wystawy Owczarskiej ważnem uzupełnieniem zakresu obecnych I-ch Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie będzie organizowana Wystawa Zwierząt Futerkowych hodowanych w kraju.

Termin otwarcia tej Wystawy wyznaczony został na dzień 5 września zamknięcie zaś łącznie z zamknięciem Targów 9 września r. b.

Wystawa będzie miała na celu przedewszystkiem spowodowania zainteresowania krajową hodowlą zwierząt futerkowych, a tem samem wzmożenie jej rozwoju. Prócz tego umożliwi szerszym masom społeczeństwa poznanie systemów hodowania zwierząt futerkowych oraz narzędzi i instrumentów stosowanych w racjonalnych hodowlach środków leczniczych i dezynfekcyjnych, wreszcie literatury z zakresu tej tak mało znanej i docenianej hodowli. Zrozumiałą jest rzeczą, iż udział w tej Wystawie naszych hodowców leży w ich własnym interesie, gdyż mają okazję do zademonstrowania swego dorobku wobec licznych przedstawicieli przemysłu i handlu futrzarskiego i szerokich rzesz odbiorców futer szlachetnych pochodzenia polskiego na rynkach krajowych i zagranicznych. A że i zagranica interesuje się zakresem organizowanej przy I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich Wystawy hodowlanej zwierząt futerkowych, niech świadczy fakt zgłoszenia udziału w Wystawie Brytyjskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych z Londynu, który przywiezie do Wilna najpiękniejsze okazy ze swych ferm hodowlanych a jednocześnie pragnie wejść w bezpośrednie stosunki z producentami polskimi.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

ZNIŻKA CEN DRZEWA BUDOWLANEGO.

Sytuacja w handlu hurtowym drzewem w lipcu uległa pewnemu pogorszeniu. Ceny spadły o 6—8 procent.

Pierwsze półrocze r. b. wykazało w handlu drzewem, w stosunku do odpowiedniego okresu roku ubiegłego, spadek obrotów o 10—15 procent.

SALDO DODATNIE POLSKI W HANDLU Z Z. S. R. R.

Bilans handlu zagranicznego z Sowietami za I-sze półrocze r. b. zamknął się saldem dodatniem na korzyść Polski, wynoszącem 15,6 miljon. zł. Głównym artykułem eksportowym do Sowietów były wyroby hutnicze. W mniejszych ilościach sprzedaliśmy na rynku sowieckim surowców włókienniczych i kilka partyj zwierząt żywych. W przywozie towarów do Polski z Sowietów przeważały głównie przetwory chemiczne, tytoń, skóry, futra i surowce włókiennicze.

Zagraniczne

SYTUACJA NA LONDYŃSKIM RYNKU JAJCZARSKIM.

Na giełdzie w dniu 20 bm. zapotrzebowanie na jaja było słabe dla wszystkich gatunków dostawy zaś, w szczególności jaj polskich, przewyższały popyt. Tendencja cen kształtowała się niejednolicie, naogół jednak zniżkowo. Jaja polskie osiągały 6 szyl. i 6 pensów do 9 szyl. t. j. 3—9 pensów mniej niż poprzednio.

AUSTRJA OBNIŻA CŁO OD ŻYTA.

Ogłoszona w dniu 20 bm. ustawa związkowa austrjacka, upoważnia ministra finansów do obniżki w pewnych wypadkach cła od żyta.

Rząd chce utrzymać cenę wewnętrzną na poziomie około 26 szylingów. Obecne obciążenie kwintala żyta węgierskiego cłem i podatkiem obrotowym wynosi około 18 szylingów; cena żyta ma być 16 szyl. Wobec tego cło będzie obniżone prawdopodobnie o jakieś 9 szyl. Zniżka ta stosowana będzie również i do żyta polskiego, które — jak donosi „Neue Freie Presse" — jest w ostatnich dniach zaofiarowywane na rynku austrjackim.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 28 sierpnia 1934 r.

Żyto 210 ton 17,75—17,50—17,75; pszenica 18,75—19,50; jęczmień: browar. 22,25—22,75; przem. 10 ton 20,50—19,25—19,75; owies 15,50 do 16,25; mąka żytnia: gat IA 0—55% wł. w. 24,75—25,75; gat. IB 0—65% wł. w. 23,75—24,75 gat. II 55—70% wł. w. 19—20; razowa 0—95% wł. w. 20—20,50; poślednia pon. 70% wł. w. 15,75—16,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 34,50—36,50; gat. IB 0—45% wł. w. 31—32; gat. IC 0—55% wł. w. 30—31; gat. ID 0—60% wł. w. 29—30; gat. IE 0—65% wł. w. 28—29; gat. IIA 20—55% wł. w. 26—27,50; gat. IIB 20—65% wł. w. 25,50—27; gat. IID 45 do 65% wł. w 25—25,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 20,50—21,00; gat. IIIA 65—70% wł. w. 18,50 do 19,50; gat IIIB 70—75% wł. w. 16—16,50; razowa 0—95% wł. w 21,50—22,50; otręby: żytnie wymiał stand. 12,25—13; pszenne miałkie stand. 12—12,50; średnie stand. 12—12,50; grube 12,25—12,75; jęczmienne 14,50—15; rzepak zimowy bez worka 41—42; rzepik zimowy bez worka 39—40; mak niebieski 47—50; gorczyca 47—50; siemię lniane 42,50—45; groch: Wiktorja 42—46; Folgera 33—36; ziemniaki jadalne 4,25—4,75; makuch: lniany 20,50—21,50; rzepakowy 15,50—16,50; słonecznikowy 20,50—21,50; kokosowy 17—18; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8,50—9; śrut soja 21,75—22,25.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY

Gdańsk, 29. VIII. Na wczorajszym gdańskim rynku zbożowym tendencja na żyto w dalszym ciągu bez zmiany. Jęczmień utrzymał się również na poziomie cen ostatniej urzędowej giełdy zbożowej. Za gatunki przeciętne 114—115 funtów wagi holenderskiej płacono 22 zł (guld. 12,75), pszenica bez transakcji. Inne artykuły bez zmiany.

Ostatnie urzędowe notowania giełdy zbożowej w Gdańsku. Żyto 120 funtów wagi eksp. 10,90; żyto konsumpcyjne 11,00; jęczmień gatunki przednie eksportowe 13,60—14,20; jęczmień gatunki średnie według próby 12,20—13; jęczmień 114, 115 funtów wagi hol. eksport. 12,00, 110, 111 funtów wagi 11,40, 105, 106 funtów 10,70. Owies eksportowy 8,75—10; owies konsumpcyjny 10—10,50; groch Victoria 25,50 do 29; otręby żytnie 7,60; otręby pszenne 8,00; gorczyca 26—31; mak niebieski zbiory tegoroczne 30,50—31,75. Ceny rozumieją się za 100 kg. w guld. gdańskich

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU

z dnia 27 sierpnia 1934 r.

Płacono w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania:

Nasiona: Za koniczynę czerwoną 140/180, za koniczynę białą 95/125, za koniczynę szwedzką 130/155, za koniczynę żółtą 95/105, za koniczynę żółtą w łuskach 45/60, za inkarnatkę 130/160, za przelot 110/120, za rajgras krajowy 70/80, za tymotkę 40/55, za seradelę 9/12, za wykę latową 24/26, za wiczkę zimową 75/95, za peluszkę 24/26, za groch Wiktorja 40/48, za groch polny 28/32, za groch zielony 30/35, za bobik 28/35, za gorczycę 46/50, za rzepak 42/44, za rzepik 40/42, za łubin niebieski 12/14, za łubin żółty 14/16, za siemię lniane 45/50, za konopie 40/50, za mak niebieski 48/50, za mak biały 50/60, za tatarkę 28/32, za proso 22/25.

FIRMA ST. SZUKALSKI, BYDGOSZCZ

notowała w ostatnich dniach za 100 kg. w zł:

Koniczyna: czerwona 150—200, biała 70 do 120, szwedzka 90—120, żółta w łuskach 32—38, żółta odłuszczona 70—90; przelot 90—115; inkarnatka 140—160; rajgras angielski 60—70; tymotka 28—30; seradela 10—12; wyka latowa 30—32; wiczka zimowa 100—120; peluszka 30 do 32; groch: Wiktorja 42—45, zielony 32—35, polny 26—28; rzepak zimowy 40—42; rzepik letni 40—42; len 44—48; mak: biały 55—62, niebieski 46—48; tatarka 24—26; łubin żółty 12—13, niebieski 11—12; gorczyca 45—50.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA

z dnia 28 sierpnia 1934 r.

Woły: młodsze, pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźnej 33—34, pozostałe pełnomięsiste 30—32. *Buhaje:* młodsze, pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźnej 33—34, dalsze pełnomięsiste lub wytuczone 30—32, mięsiste 26 do 28. *Krowy:* młodsze, pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźnej 30—31; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 27—28, mięsiste 20—22, licho odżywione 12—15. *Jałówki:* pełnomięsiste wytuczone najwyższej wartości rzeźnej 33—34, pełnomięsiste 30—32, mięsiste 26—28. *Cielęta* najprzedniejsze, klasy specjalnej 62—65, najlepiej tuczone 40—43, średnio tuczone 34—35, liche 22—26, najlichsze 10—15. *Owce:* tuczone jagnięta i młodsze skopy tuczone, opasy chlewne 30, średnie jagnięta tuczone, starsze skopy tuczone i dobrze odżywione owce 26. *Świnie:* tłuste ponad 150 kg żywej wagi 42—43; pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 39—41, pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 36—38, pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 32—34, maciory 33—35.

Ceny w guld. gdańskich za 50 kg żywej wagi.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 28 sierpnia 1934 r.

Belgja 124,20, 124.51, 123.89; Berlin 206.30, 207.30, 205.30; Gdańsk 173.10, 173.53, 172,67; Holandja 358.10, 359.00, 357.20; Londyn 26.45, 26.58, 26.32; Nowy Jork telegr. 5.22¾, 5.25¾, 5.19¾; Paryż 34.88½, 34.97, 34.80; Praga 21.97, 22.02, 21.92; Sztokholm 7,10, 5.70; Szwajcarja 172.68, 173.11, 172.25

Tendencja: niejednolita.

Dzień w Toruniu

czwartek 30 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Jana Chrz. — Czwartek: Róży Limańskiej

— Nocny dyżur aptek. Do dnia 29 bm. włącznie dyżurują: w śródmieściu — apteka „Pod Orłem", Rynek Staromiejski, na Bydgoskiem Przedmieściu: apteka „Św. Anny", ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana), na Mokrem — apteka „Pod Łabędziem", ul. Kościuki 15 (od godz. 22 do rana).

REPERTUAR KIN.

MARS — „Zabawka".
LIRA — „Kuszenie szatana".
ŚWIATOWID — „Kot i skrzypce".
PALACE: — „Kobieta i bestja" i rewja „Radjo-Palace".

Z miasta

— **Zapisy do 6-klasowej szkoły koedukacyjnej Pomorskiego Towarzystwa Szkoły Powszechnej** przyjmuje się codziennie od godz. 12—13 i od 17—18 w lokalu szkoły przy ul. Piastowskiej nr. 2.

Zapisy przyjmuje się od I—VI klasy.

Szkoła mieści się w budynku posiadającym idealne warunki higjeniczne: obszerne, słoneczne klasy, ogródek itd.

Personel nauczycielski starannie dobrany.

Szkoła znajduje się pod stałym nadzorem Kuratorjum, przygotowuje do gimnazjum, udziela bez dodatkowej opłaty we wszystkich klasach lekcji francuskiego.

Liczba dzieci w każdej klasie jest ograniczona. Urzędnicy, członkowie „Rodziny Urzędniczej" oraz wojskowi mają znaczne ulgi w opłatach.

— **Zebranie zarządu Klubu Wioślarskiego** odbędzie się dziś, w środę, o godz. 17, na przystani.

— **Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Toruniu** powiadamia strzelczynie, że z dn. 1 września rozpoczyna się rok wyszkoleniowy przysposobienia wojskowego kobiet. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że zapisy nowowstępujących członkiń przyjmuje się codziennie od godz. 18—20 w świetlicy przy ul. Jagiellońskiej 2.

— **Przerwa w ruchu tramwajowym.** W nocy z 29 na 30 sierpnia tramwaj nocny, odchodzący z ulicy Reja o godz. 0,00 i wracający z Dworca Przedmieście o godzinie 0,28 na linji plac Bankowy — Dworzec Przedmieście, z powodu próby obciążenia nowego mostu, nie będzie kursował. Pozatem z powodu wymiany szyn na ul. Szerokiej w dniu 29 bm. odbywać się będzie ruch tramwajowy z przesiadaniem.

— **Spotkanie towarzyskie** członków i sympatyków Akademickiego Koła Toruńskiego przy Uniwersytecie Poznańskim odbędzie się w czwartek 30-go sierpnia o godz. 21-szej w kawiarni „Pomorzanka".

Chmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 29. 8.

Naogół chmurno ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, głównie w zachodniej połowie Polski. Ciepło. Rano miejscami mgły. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

I znów dym „rarytasowy" ulatuje w powietrzu...

Wczoraj, tj. we wtorek 28 bm. pojawił się na rynku tytoniowym w Toruniu z takim żalem w maju pożegnany papieros „Rarytas Pomorski". Wśród palaczy powstał ruch. Gdzie kto mógł kupował „rarytasa".

Niestety, kupcy tytoniowi wydzielali go tylko w małych dawkach, bo podobno przysłano do Torunia znikomy, dotychczas jeszcze nie rozsprzedany zapas tych papierosów. Czy przyjdą nowe transporty „rarytasa", względnie czy wrócą one na stałe — tego niewiadomo.

Narazie palacze twierdzą, że dobre i to trochę i z rozkoszą puszczają w powietrze „rarytasowy" dym.

Wszyscy do szeregów Polskiego Czerwonego Krzyża

Odezwa oddziału toruńskiego P. C. K.

OBYWATELE! W roku bieżącym mija 15 lat od chwili, gdy założone zostały pierwsze skromne cegiełki pod gmach organizacji, która na sztandarze swym wyryła najwznioślejsze hasła miłości bliźniego, pracą zaś ofiarną a niestrudzoną zdołała zdobyć sobie zaszczytne miejsce wśród organizacyj społecznych Odrodzonej Polski.

Organizacja ta — to Polski Czerwony Krzyż. Niezliczonemi nićmi osnuła kraj cały, docierając do najdalszych jego zakątków, pukając do serc czułych na ból i nędzę bliźniego, werbując miljonową rzeszę członków bez różnicy wieku, płci i narodowości. W obliczu łez i bólu ludzkiego zjednoczyć się muszą serca wszystkie, zawrzeć dłonie — niosące pomoc i ratunek, wyrosnąć niezliczone szeregi pracowników w służbie samarytańskiej Do szeregów tych wzywa Was dziś, Obywatele, Polski Czerwony Krzyż.

W dniach 1 — 9 września organizuje on swój doroczny Tydzień, który będzie zarazem upamiętnieniem piętnastolecia istnienia organizacji. Tydzień ten odbędzie się pod hasłem pomocy dla powodzian.

Pomni słów Wysokiego Protektora P. C. K. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej: „Rozwój Czerwonego Krzyża — to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy" — wykażać winniście, Obywatele, że rozwój ten na sercu Wam leży dziś — gdy tysiące braci naszych przeżywa tragizm katastrofy powodzi. Każdy grosz, wrzucony do skarbonki lub osiągnięty z licznych imprez, organizowanych w ramach Tygodnia, przeznaczony zostanie dla nieszczęsnych rodaków w Małopolsce, ponurą klęską dotkniętych.

Akcja ta będzie przypieczętowaniem 15-letniego dorobku pracy Polskiego Czerwonego Krzyża, będzie najjaskrawszym wyrazem jego celów i zadań. Powodzenie jej tkwi w zbiorowym wysiłku mas. Szeregi szermierzy idei bliźniego wzrosnąć muszą podwójnie. Pracy dla nikogo nie zabraknie — ogrom jej czeka tych, co pod sztandar Czerwonego Krzyża podążą.

25 groszy miesięcznie — to nowa cegiełka pod gmach, który tak potężnie wyrósł przez piętnaście lat niestrudzonej budowy. Niech każdy z Was, Obywatele, zaciągnie się w szeregi budowniczych tego gmachu, niech dłoń ofiarną przyłoży do dzieła, które rozkrzewiła się tak pięknie w Wolnej Ojczyźnie.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża oraz poszczególne Zarządy Okręgowe dla upamiętnienia piętnastolecia organizacji wydają Księgi Pamiątkowe, ilustrujące dzieje i dorobek pracy organizacyjnej. **Na łamach ksiąg tych znajdą się również nazwiska tych wszystkich, którzy w 15-tym Tygodniu P. C. K. zapiszą się na członków i uiszczą roczną składkę.**

Wszystkie miasta i miasteczka Polski staną do wyścigu o palmę pierwszeństwa w werbunku nowych członków dla Polskiego Czerwonego Krzyża, w ilości poświęconych im wzamian ksiąg pamiątkowych.

Stolica Ziemi Pomorskiej w szlachetnym wyścigu tym zdobyć musi miejsce zaszczytne, zadokumentować poraz setny, iż nie zabraknie synów jej tam gdzie cel wielki oraz dobro Państwa i Społeczeństwa w grę wchodzą.

Przygody pistoletu p. Bibelmana

Przed kilku dniami policja toruńska odebrała znanej w „półświatku" naszego miasta, Franciszce Tomaszewskiej pistolet. Tomaszewska nie potrafiła wytłumaczyć, skąd się pistolet znalazł u niej.

W tym samym czasie w miejscowej prasie pojawiło się ogłoszenie, z którego wynikało, że książkowy firmy „Standard" z Torunia p. Pinkus Bibelman zgubił pistolet. Wobec tego, policja, przypuszczając, że Tomaszewska pistolet skradła, skonfrontowała ją z p. Bibelmanem. I cóż się okazało?

Przed tygodniem p. Bibelman wybrał się z Tomaszewską na małą „lampkę". Bawili tu i owdzie. Zabawa przybrała przypuszczalnie miły i wesoły obrót, gdyż p. Bibelman nawet nie zauważył, jak mu jego towarzyszka zabrała na pamiątkę pistolet. Następnego dnia p. Bibelman, sądząc, że pistolet zgubił, umieścił w prasie odpowiednie ogłoszenie.

W rezultacie całej eskapady Tomaszewska za kradzież powędrowała za kratki, zaś p. Bibelman obiecał sobie mieć się na ostrożności przed „pięknemi córami Koryntu".

Jak myślimy?

Ciekawy odczyt wizytatora Godeckiego

Staraniem Inspektoratu Szkolnego w Toruniu, w porozumieniu z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańsko-Pomorskiego, odbył się we wtorek, 28 bm., w auli gimnazjum męskiego im. M. Kopernika, odczyt wizytatora szkół powszechnych p. Stanisława Godeckiego pt. „Jak myślimy?". Aulę wypełniła po brzegi publiczność, rekrutująca po większej części z miejscowego nauczycielstwa.

Prelegent na podstawie dzieła znanego pedagoga angielskiego Johna Dewey'a pt. „Jak myślimy?" poruszył cały szereg nadzwyczaj ciekawych problemów z zakresu psychologji i pedagogiki myślenia. W interesujący np. sposób mówca scharakteryzował najczęściej spotykane przyczyny błędnego myślenia. Do nich należy posiadanie przez człowieka t. zw. zasad, z powodu których nawet inteligentny człowiek postępuje często wbrew zdrowemu rozsądkowi. Przyczyną błędnego myślenia jest również słabe wykształcenie, moda na pewne rzeczy, namiętność, nadmierna uczuciowość.

Odczyt audytorjum wysłuchało z wielkiem zaciekawieniem. Liczne zapytania skierowane później przez słuchaczy pod adresem p. wizytatora Godeckiego świadczą, że temat odczytu wywołał zainteresowanie. A możeby tego rodzaju prelekcje częściej organizować?

Podgórz

— **Z Rady miejskiej.** W ub. piątek o godz. 19 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej przy udziale 9 członków. Przewodniczył p. burmistrz Stamirowski, z ramienia Zarządu miasta brali udział pp. Szpica i Schulz.

Sprawozdanie roczne z wykonania budżetu referowane przez członka Komisji rewizyjnej, p. r. Kobędzę przyjęła Rada do wiadomości, uchwalając przedłożenie Kom. rew.

W dalszym ciągu obrad wybrano Komisję z Rady miejskiej do Komitetu budowy szkoły powszechnej. W skład Komisji weszli pp. r. M. Noga, wicebrm. Szpica i r. p. Dąbrowski. Posiedzenie cechowała duża rzeczowość, to też trwało bardzo krótko.

— **Z życia Związku Strzeleckiego.** Dnia 25 bm. odbyło się w świetlicy strzeleckiej przy hali balonowej zebranie miesięczne oddziału męskiego Z. S. pod przewodnictwem p. o. prezesa ob. Nowaka. Protokół prowadził sekretarz ob. Piątkowski.

Po przyjęciu protokółu przedyskutowano obszernie sprawę zawodów strzeleckich w dniu 2. IX. w Chełmży. W zawodach wezmą udział przedpoborowi oraz rezerwiści. Koszty związane z wyjazdem postanowiło pokryć Koło Przyjaciół Z. S. Po powrocie z zawodów urządza Zarząd w świetlicy wieczornicę strzelecką.

W końcu postanowiono obstawić młodzieżą strzelecką jaknajliczniej tegoroczne święto powiatowe P. W. i W. F., które odbędzie się w Chełmży dnia 9 września.

— **Zapomniane boisko sportowe.** Koła sportowe Podgórza przyjęły na wiosnę br. z dużem zadowoleniem wiadomość o projekcie wybudowania obok zakładów miejskich boiska sportowego. Projekt pobudowania nowoczesnego boiska sportowego zdawał się wchodzić w okres realizacji, gdyż prace wymiarowe posuwały się bardzo szybko naprzód i zostały w krótkim czasie zakończone. Tu i ówdzie mówiono nawet, że tegoroczne powiatowe święto P. W. i W. F. odbędzie się poraz pierwszy w Podgórzu. Tymczasem nadzieje zawiodły, bo wszystko skończyło się tylko na pracach wymiarowych. A możeby jednak powołane do tego czynniki wynalazły sposoby na kontynuowanie rozpoczętych robót, które wobec równości terenu nie byłyby połączone ze znaczniejszemi wydatkami pieniężnemi, temwięcej, że budowa miała być wykonana sposobem gospodarczym. Sportowa młodzież miejska, a szczególnie organizacje p. w. i w. f., wyczekują z utęsknieniem rozpoczęcia dalszych prac.

Kompozytor Ludomir Różycki w Toruniu



Od kilku dni stolica Pomorza gości znakomitego kompozytora polskiego Ludomira Różyckiego. Po zdobyciu nowych laurów w stolicach Europy swemi kompozytorskiemi koncertami, wraca nasz wielki muzyk do Warszawy, w celu przygotowania wznowienia opery „Eros i Psyche". Po drodze L. Różycki zatrzymał się w grodzie Kopernika jako gość pp. inż. Niekraszów i zwiedził nasze historyczne miasto. Wczoraj złożyli wizytę mistrzowi przedstawiciele świata muzyczno-artystycznego, oraz wielbiciele jego natchnionych kompozycyj. Dziś rano mistrz opuszcza Toruń, obiecując w niedalekiej przyszłości dać koncert kompozytorski w Toruniu na rzecz powodzian.

Gość z Londynu w Toruniu

Przez kilka dni bawił niedawno w Toruniu znany publicysta angielski p. Henry Baerlein z Londynu. Przybył on do Polski na dłuższy pobyt, w czasie którego będzie się zajmował studjami nad folklorem polskim. Poczynione obserwacje p. Baerlein chce wykorzystać w specjalnej książce o Polsce, którą ma zamiar wydać po powrocie do Angji.

W Toruniu p. Baerlein był gościem Instytutu Bałtyckiego. Wczoraj publicysta angielski opuścił nasze miasto, by zkolei zwiedzić niepoznane jeszcze okolice Polski.

Na białym czworoboku

Palace – „Kobieta i bestja"

Na zakończenie „ogórków" kinowych, bezpośrednio przed sezonem jesiennym, który rozpoczyna się z dniem 1 września, kino „Palace" wznowiło film p. t. „Kobieta i bestja", który grany był już w jednym z teatrów świetlnych w Toruniu.

Kinomani, którzy nie znają tego filmu, mają sposobność jeszcze przez kilka dni podziwiać mistrzowską grę Ch. Langhton'a, reszty zespołu artystów z piękną C. Lombard na czele oraz egzotyczne dekoracje.

Połowę spektaklu wypełnia rewja p. t. „Radjo-Palace", złożona z kilku numerów. Do najudatniejszych zaliczyć należy występy tancerki M. Maleszkównej.

Dekoracje sceny pierwszorzędne, wykonane nadzwyczaj starannie. W każdem pociągnięciu pędzla widoczny jest „pazur" artysty.

Światowid – „Kot i skrzypce"

(sz.) Dla oceny obrazu p. t. „Kot i skrzypce" język polski ma zamało superlatywów. Krótko mówiąc film jest doskonały. Treść jego pogodna, nieskomplikowana, reżyserja oraz gra i śpiew Jeanette Macdonald i Ramon'a Novarro na najwyższym poziomie. Chorzy, stroskani, bankruci, wszyscy winni obraz zobaczyć, a stwierdzą wówczas, że życie jednak nie jest takie brzydkie.

Nadprogram złożony z rysunkowca Fleischer'a i tygodnia Paramount'u, świetnie uzupełnia całość spektaklu.

Oficerowie łotewscy byli słuchaczami kursu oficerskiego Związku Strzeleckiego

Onegdaj odjechali z Warszawy do Łotwy dwaj oficerowie organizacji łotewskiej przysp. wojsk. pn. „Aizsargi" plk. Josephs i por. Krumins, którzy przebywali w Polsce jako goście Związku Strzeleckiego.

W czasie swego pobytu w Polsce oficerowie łotewscy przesłuchali kurs oficerski Związku Strzeleckiego w Spale oraz odbyli podróż po kraju, odwiedzając Kraków, Katowice, Zakopane i Gdynię.

Wycieczka akademików francuskich zwiedza Polskę

W ub. sobotę przyjechała do Warszawy wycieczka akademików uniwersytetu w Montpellier. Goście francuscy zabawią w Polsce 10 dni i zwiedzą ważniejsze ośrodki przemysłowe kraju, a mianowicie Poznań, Gdynię, Łódź, Kraków i Katowice.

Wycieczkę podejmuje Akademickie Koło Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

„Wszystko w jednem"
Trzeci sezon w polskich uzdrowiskach

Ostatni miesiąc lata — wrzesień — zapowiada się pogodnie i słonecznie. Taka jest od wielu lat tradycja pogody. Ci wszyscy, którym urlop wypadł na wrzesień, wygrali na tem na czysto; nie grożą im ani zbytnie upały, ani deszcze, ani powódź, ani nawet wyższe ceny sezonu głównego w uzdrowiskach.

Szereg uzdrowisk, licząc się z warunkami obecnemi, przygotowało tanie pobyty ryczałtowe w myśl zasady „wszystko w jednem". Taki ryczałt, obliczony na dni 21 lub 28, obejmuje wszystko: taksę kuracyjną, koszta przepisanej kuracji, kąpiele, mieszkanie wraz z utrzymaniem i t. p. Stawki dzienne są obliczone najniżej, co umożliwia niemal każdemu pobyt i przeprowadzenie kuracji. Jeżeli do tego dodamy, że dzięki staraniom Związku Uzdrowisk Polskich taryfa kolejowa na powrót z uzdrowisk została obniżona o 25 proc., będziemy mieli obraz taniości wyprawy po zdrowie.

A oto tabelka ryczałtowych kuracyj w uzdrowiskach, przyczem pierwsze liczby oznaczają ryczałt za 21 dni, a drugie za 28 dni: Goczałkowice — 199 i 262 zł., Iwonicz — 187 i 247 zł., Inowrocław — 215 i 275 zł., Jastrzębie — Zdrój od 185.50 i do 240 zł., Kosów, Zakład dr. Tarnawskiego od 210 i od 270 zł., Krzeszowice 160 i 200 zł., Morszyn 220 zł., Nałęczów od 240 zł., Niemirów od 140 zł., Solec od 96 zł., za 14 dni, Truskawiec — tanie pobyty, Ustroń od 220 zł, i od 320 zł., Żegiestów - Zdrój od 140 zł.

Jedziemy zatem na wrzesień, na pożegnanie lata, do naszych uroczych skutecznych i tanich uzdrowisk.

III. Wpław przez Toruń



„III. Wpław przez Toruń" był wspaniałą manifestacją pływactwa pomorskiego, świadczącą o wielkiej wartości sportowej startujących zawodniczek i zawodników. Powyżej reprodukujemy fotomontaż, obrazujący przebieg wpływu. U góry widzimy więc grupę zawodniczek, jakby przyglądającą się dopływającemu do mety zwycięzcy wyścigu, Wieczorkowi z WKS. Grudziądz. Tu widać tylko czapeczkę zawodnika, opatrzoną nr. 44, obok zaś — pływak w całej okazałości, ze zdobytym puharem pod pachą. Z za ramienia zwycięzcy wychyla się zdobywczyni pierwszego miejsca w konkurencji kobiecej, Szumiłowska. Sylwetki pary zwycięzców otaczają przedstawiciele „Dnia Pomorskiego": redaktor naczelny H. Tetzlaff i redaktor W. Mężnicki.

Z Pomorskiej Izby Rzemieślniczej
Wybory nowych władz

W Grudziądzu odbyło się posiedzenie nowowybranych członków Pomorskiej Izby Rzemieślniczej. Po nabożeństwie zebrano się na obrady we własnym gmachu. Posiedzenie zagaił przedstawiciel p. Wojewody Pomorskiego, p. naczelnik inż. St. Celichowski, zarządzając jednocześnie wybory. Jednogłośnie wybrano prezydentem Izby dotychczasowego prezydenta, zasłużonego działacza społecznego na niwie rzemieślniczej, Piotra Jakubowskiego z Grudziądza. Przy wyborach wiceprezydenta trzykrotnie głosowano, gdyż otrzymali równą ilość głosów pp.: Pahlke z Grudziądza i Franciszek Wieneck z Torunia. Dopiero w trzeciem głosowaniu przeszedł ostatecznie mistrz stolarski Jan Pahlke. Na dalszych reprezentantów rzemiosła pomorskiego wybrano pp. mistrza fryzjerskiego Ksawerego Eberta, mistrza ślusarskiego Artura Schulza i mistrza introligatorskiego Franciszka Wienecka, wszystkich z Torunia.

Przewodniczący, p. naczelnik Celichowski złożył serdeczne podziękowanie i uznanie do tychczasowemu zarządowi za owocną działalność, a szczególnie ustępującym: wiceprezydentowi Edwardowi Mollinowi z Grudziądza i Przeworskiemu z Kościerzyny. .

W dalszym ciągu pod przewodnictwem p. Piotra Jakubowskiego dokonano przejęcia agend i majątku Izby Rzemieślniczej, poczem wybrano jako delegatów Izby do Rady Związku Izb Rzemieślniczych pp. prezesa i wiceprezesa. Do komisji finansowo-rewizyjnej wybrano pp. Scheibę z Wejherowa, Wojtasika z Gdyni i T. Glińskiego z Torunia.

Z okazji uroczystego otwarcia pięcioletniej kadencji Pomorskiej Izby Rzemieślniczej wysłano telegramy do pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, prezesa Rady Ministrów prof. Leona Kozłowskiego, ministra Przemysłu i Handlu Floyara Reichmana, wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa.

Mieczyk obwiepolski na... krzyżu Virtuti Militari!

Na ulicach Wąbrzeźna spotkać można postać, która zwraca na siebie powszechną uwagę nietyle pomysłowem, ile wprost niedopuszczalnem i niewybrednem przyozdobieniem... Orderu Virtuti Militari. — Mieszkaniec grodu tego, p. Czarnota - Bojarski, uważał za możliwe umieszczenie **na wstążce Virtuti Militari, który nosi wraz z krzyżem,...** godła O. W. P., znanego mieczyka z wężykiem! Wysokie odznaczenie wojenne, jakie p. Czarnota-Bojarski ma zaszczyt posiadać, mieć powinno chyba także u niego samego przynajmniej tyle czci i szacunku ile dla Orderu tego żywi całe społeczeństwo polskie.

Nie wolno oznaką partyjną, i to oznaką nielegalnej organizacji politycznej, opatrywać Krzyża „Virtuti Militari".

Rodzice!

Pamiętajcie o budowie publicznych szkół powszechnych, pamiętajcie, że w cenie podręczników szkolnych mieści się już opłata na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Zakupujcie przybory szkolne, mundurki itp. w tych sklepach, które umieściły w oknach wystawowych dowody, że wpłaciły określoną sumę na rzecz Towarzystwa.

Depesza Pana Wojewody Pomorskiego z okazji otwarcia Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu

„Żałuję, że z powodu objęcia w dniu dzisiejszym urzędowania po powrocie z urlopu nie mogę przybyć osobiście na pierwsze posiedzenie Panów. Dlatego tą drogą przesyłam Im życzenia owocnej pracy dla dobra rzemiosła, wyrażając przekonanie, że nowy organ samorządu gospodarczego, który powstał w atmosferze zgody i niezakłóconej harmonji, będzie zawsze służył wzorem dla całego życia społecznego na Pomorzu. Zapewniam również, że ze swej strony uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, celem poparcia inicjatywy Panów w kierunku zapewnienia dla rzemiosła pomorskiego warunków dalszego rozwoju".

Wojewoda:
(—) Kirtiklis.

Na powyższą depeszę Pan Wojewoda otrzymał następujący telegram:

„Dziękując za nadesłane życzenia z okazji zebrania inauguracyjnego Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, plenum Izby prosi JW. Pana Wojewodę o przyjęcie wyrazów wysokiego poważania i zapewnień w imieniu izby, że przy jego życzliwem poparciu wszelkich poczynań, Izba będzie pracować intensywnie nad dalszym rozwojem rzemiosła pomorskiego dla dobra Państwa i Społeczeństwa".

Za Prezydjum Izby: (—) Jakubowski.

Z Okr. Polsk. Kolegjum Sędziów Strzelecko-Łuczniczych

Zarząd Okręgowy Polskiego Kolegjum Sędziów Strzelecko-Łuczniczych w Toruniu (ul. Jagiellońska 2) wzywa wszystkich sędziów strzelecko-łuczniczych, zamieszkałych stale na terenie Okręgu Korpusu Nr. VIII., a którzy dotychczas jeszcze nie są zarejestrowani, do zgłoszenia swego adresu z podaniem imienia i nazwiska, nr. legitymacji (przez kogo wystawiona), daty nominacji i kategorji sędziego i wreszcie do przekazania kwoty 30 groszy tytułem składki miesięcznej za każdy miesiąc poczynając od daty nominacji sędziowskiej, — o ile nominacja nastąpiła w czasie przebywania na terenie O. K. VIII.

W wypadku, gdy nominacja nastąpiła przed osiedleniem się na terenie O. K. VIII., należy składki uiścić od daty przybycia na tutejszy teren. Termin zgłaszania upływa z dniem 15 września br. Po tym terminie Pol. Kol. Sędziów spowoduje unieważnienie legitymacyj, a temsamem pozbawi prawa sędziowania tych, którzy się nie zastosują do powyższego wezwania.

JAMES O. CURWOOD

58)

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Znaleźli się niebawem tuż obok wierzbowej gęstwy. Mona wiedziała, że Donald Mac Rae spogląda obecnie w twarz swego syna. Wzrok jej wybiegał wciąż ku kępie zielonych zarośli, pośród których krył się wędrowiec, a w pewnej chwili ułowiła nawet drżenie liści na szczytowych gałęziach, jakgdyby je poruszył wiatr, albo też zaniepokojone zwierzę.

Mona energicznym ruchem odrzuciła teraz wstecz rozpuszczone włosy. Nie usiłowała już bynajmniej ukrywać wobec Pietrka niepokoju, który ją dręczył. Zdziwił się, a nawet nieco przeraził jej wyglądem. Mimowoli, ponad ramieniem narzeczonego wlepiła wzrok w zieloną gęstwę, w której czatował Donald Mac Rae. Znajdowali się zaledwie o parę kroków od zbiega, niewątpliwie więc ani jedno słowo wypowiedziane nawet głosem normalnym, nie mogło ujść jego uwagi.

Dziewczyna przeniosła znów oczy na Pietrka. Widząc jego ogromny niepokój posłała mu uśmiech i palcami, od ust, rzuciła pocałunek. Na ten jej gest rozchmurzał się zawsze. Nieśmiało ujmując za rękaw, pociągnęła go jeszcze o krok bliżej wierzbowej gęstwy.

— Zanim tu przyszedłeś, — zaczęła — coś się stało...

Mówiła dość głośno, napoły ze wzburzenia, napoły w obawie, że Donald Mac Rae nie dosłyszy jej dość wyraźnie.

— Coś się stało. Zdrzemnęłam się widać, i nawiedził mnie sen... okropny.

Urwała, bowiem doszedł ją wpobliżu trzask pękającej pod stopą gałązki. Wzdrygnęła się.

— Jakaż ja jestem niemądra, że sen tak bardzo mnie przeraził!

Na twarzy Pietrka odmalowała się wyraźna ulga. Objął dziewczynę, przytulił mocno, i delikatnie, palcami, odgarnął jej włosy z czoła.

— Spałaś, aniołku! A ja zdzierałem sobie gardło, żeby cię zdala obudzić.

Wyczerpawszy jakgdyby poprzedni temat Mona rzekła.

— Pietrku, czyś mi nie skłamał wtenczas? Czy doprawdy wierzysz w siłę modlitwy?

Pochylając się ucałował ją w czoło.

— Tak, aniołku, szczególnie w twoje modlitwy. Bóg wysłuchał cię dotąd zawsze, i niewątpliwie zechce cię też wysłuchać nadal!

— Prawda, że oboje modlimy się już bardzo dawno o powrót twego ojca?

Skinął głową twierdząco, choć nieco zdziwiony.

— Tak, bardzo dawno.

Mona przemówiła teraz bardzo wolno, bardzo dobitnie, przyczem słowa jej przeznaczone były raczej dla Donalda Mac Rae, niż dla Pietrka.

— A jeśli ojciec twój nigdy już nie wróci, jeśli go nigdy więcej nie ujrzysz, wiara twoja w Boga, do którego modliliśmy się przecie tak żarliwie, ulegnie jednak pewnemu zachwianiu. Prawda, Pietrek?

Czekała, wstrzymując nawet oddech, w obawie, że najlżejszy choćby szelest nie dozwoli człowiekowi ukrytemu w gęstwinie, usłyszeć w całości odpowiedzi Pietrka.

— Wróci napewno. Nadejdzie dzień, że ojciec mój wróci spewnością, Mono.

— To ci przecie obiecał solennie, tego dnia, gdy porzucił cię samego wpobliżu naszej osady — i uciekł. Wspominałeś niejednokrotnie, że po Bogu, najsilniejszą jest w tobie wiara w ojca. Czy nigdy nie przyszło ci na myśl, że owego dnia, przed laty, ojciec, obiecując ci że wróci, poprostu — skłamał?!

Zagapił się na nią bez słowa. Z blaskiem triumfu w oczach, Mona spojrzała w stronę kryjówki Donalda Mac Rae.

— W naszym małym kościółku, ojciec Albanel uczy nas zawsze żyć prawdą, nie kłamać i dotrzymywać poczynionych obietnic. Pietrku, gdyby ojciec twój cię oszukał, albo gdybym ja cię oszukała, czyż to nie byłoby straszne?! Mój koszmar polegał właśnie na tem, i tak okropnie mnie przeraził...

Umilkła na chwilę, opierając policzek o ramię narzeczonego; zależało jej na tem, by nie mógł dostrzec wyrazu jej twarzy.

— Znajdowałam się tutaj, wpobliżu tego drzewa, gdy zobaczyłam zjawę twego ojca. Był w łachmanach, znużony i chory, tak przytem głodny, że jadł surową marchew, którą przyniosłam dla bobrów. Przybył, rzekomo poto wyłącznie, by cię zobaczyć Pietrku, obejrzeć z ukrycia, ale nie pokazać się samemu. Twierdził, że byłbyś nanowo nieszczęśliwy; że o wiele lepiej będzie gdy zapomnisz o jego egzystencji. Kazał mi przyrzec, że ci jego obecności nie zdradzę. Przyrzekłam! Przyrzekłam, że cię oszukam, kochany, że po tylu latach tęsknoty i modłów zataję przed tobą prawdę...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Łódź

ŚMIERTELNE CIOSY SIEKIERĄ.

Do mieszkania Czesława Juszczyka w dzielnicy chojeńskiej przybyło trzech uzbrojonych w siekiery osobników. Napastnicy po wyrąbaniu drzwi zadali Juszczakowi szereg śmiertelnych ciosów. Gdy znajdujący się w mieszkaniu jego krewny niejaki Zinczak stanął w obronie mordowanego, napastnicy zadali również i jemu kilka ciosów, poczem zbiegli. Zaalarmowana policja ujęła jednego z napastników. Pogotowie ratunkowe odwiozło Juszczaka do szpitala w stanie beznadziejnym. W międzyczasie bandyci wrócili do mieszkania i zadali jeszcze kilka ran nożem Zinczakowi, poczem zbiegli ponownie. Zinczaka w stanie agonji przewieziono do szpitala, zaś za dwoma mordercami, których tożsamość jest już zidentyfikowana, wszczęto pościg. Ujęty napastnik niejaki Józef Szmerek znajduje się w więzieniu.

Poznań

PREZYDJUM WIELKOPOLSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

Na podstawie nowoobranych radców Izby Rzemieślniczej w Poznaniu wybrano prezesem Izby dotychczasowego komisarycznego prezesa tejże Izby Wł. Zakrzewskiego, wiceprezesem zaś p. Potockiego.

Katowice

BUDOWA LINJI KOLEJOWEJ ZORY PSZCZYNA.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicewojewody dr. Saloniego posiedzenie śląskiej rady wojewódzkiej, na którem zatwierdzono projekt budowy linji kolejowej Zory—Pszczyna, oraz regulacji rzeki Wisły pod Nierodzimem na przestrzeni 1800 metrów.

Kraków

ZGON ŻYDOWSKIEGO DZIENNIKARZA.

Po kilkudniowej chorobie zmarł w Krakowie dr. Wilhelm Berkelhammer, naczelny redaktor „Nowego Dziennika", wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, b. adwokat. Zmarły był jednym z wybitniejszych publicystów żydowskich w Polsce.

WYSTAWA LEGJONÓW POLSKICH W SUKIENNICACH.

Wystawa Legjonów Polskich w Muzeum Narodowem w Krakowie cieszy się wielką frekwencją. Poza licznemi grupami wycieczkowemi z całego kraju zwiedziło ostatnio wystawę szereg wycieczek zagranicznych. Wystawa zawdzięcza swe powodzenie w dużej mierze uzyskaniu ze zbiorów belwederskich cennych eksponatów.

ODBUDOWA ZNISZCZONYCH BUDYNKÓW PO KLĘSCE POWODZI.

Przewodniczący sekcji odbudowy wojewódzkiego komitetu pomocy powodzianom w Krakowie inż. Nowakowski udzielił informacyj na temat planów tej sekcji w zakresie odbudowy zniszczonych na terenie wojew. krakowskiego budynków. Inż. Nowakowski oświadczył m. in., że w ośrodkach, gdzie zniszczenie dotknęło równocześnie liczniejsze zabudowania, przewidziana jest akcja, oparta na standaryzowanej i planowej odbudowie, opartej o jednorazowy kosztorys. W innych ośrodkach, gdzie klęska nie przybrała charakteru masowego, przewidziane jest wyasygnowanie odpowiednich kwot na indywidualne przeprowadzenie odbudowy.

Siedlce

DOM STRZELECKI.

We wsi Zawady odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszego Domu Strzeleckiego, zbudowanego silami pododdziału Związku Strzeleckiego i miejscowego społeczeństwa. W uroczystościach brały udział władze administracyjne i szkolne, duchowieństwo i pos. Łaguna.

Kielce

UCIEKAJĄCY ZŁODZIEJ ZASTRZELIŁ GONIĄCEGO GO WŁOŚCIANINA.

W Masłowie, pow. kieleckiego, o godz. 9 rano zauważono wyskakującego przez okno z plebanji nieznanego osobnika, za którym miejscowi włościanie urządzili pościg. Osaczony osobnik niedaleko wsi Wiśniówka dobył rewolweru i począł strzelać do ścigających go, przyczem jedna z kul ugodziła Franciszka Radka, kładąc go trupem na miejscu. Sprawca zbiegł. Na miejsce wypadku udała się policja.

ŚMIERCIONOŚNA BURZA.

Nad szeregiem miejscowości województwa kieleckiego przeszła gwałtowna burza. We wsi Gromadzice pow. opatowskiego w czasie szalejącej burzy piorun uderzył w dom Józefa Boronia, zabijając jego 6-letniego syna Józefa i Marjannę Styczeń, lat 60, która schroniła się tam przed burzą. Pozatem piorun spowodował pożar, który strawił całą zagrodę.

W powiecie kieleckim piorun wzniecił kilka groźnych pożarów, przyczem we wsi Leszczyna od uderzenia pioruna został zabity Piotr Wołowiec, który wyszedł ze swego mieszkania na pole, aby zobaczyć gdzie się pali.

We wsi Szkopa pow. kieleckiego od uderzenia pioruna spalił się dom oraz zabudowania gospodarcze Władysława Pacierza, przyczem silnym oparzeniom uległa jego 10-letnia córka Helena. We wsi Radlin pow. kołodziejskiego pioruny wznieciły również szereg pożarów.

Stanisławów

SZYB NAFTOWY W PŁOMIENIACH.

W Bitkowie, pow. Nadwórna, piorun uderzył w czasie burzy w szyb naftowy Galicyjskiego Karpackiego Tow. Naftowego. Szyb spłonął doszczętnie wraz z urządzeniem. Szkody wynoszą 30 tys. zł Ofiar w ludziach nie było.

Urzędy i agencje pocztowe przyjmują

przedpłatę na mies. wrzesień br.

Chcąc uniknąć przerwy w dostawie DZIENNIKA należy jaknajwcześniej odnowić abonament na miesiąc przyszły.

Programy radjowe

Środa, dnia 29 sierpnia br.

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.38 Gimnastyka. 7.05 Dziennik poranny. 6.35, 6.53 7.10 Muzyka poranna (płyty). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorologiczne. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert ze Lwowa. 14.00 Wiadom. o eksp. polsk. 14.05 Wiadom. gospod. 16.00 Płyty. 17,00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert kameralny ze Lwowa. 18,00 Recital śpiewaczy Z. Dolnickiego (baryton). 18.45 „Wspomnienia legjonowe" (pogadanka). 18,55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka (płyty). 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Dawniej i dziś — audycja muzyczna w wyk. ork. P. R. pod dyrekcją Z. Górzyńskiego z udziałem A. Kitschmann (piosenki) i J. Żyńskiego (fortepian). 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej. 21.02 Skrzynka poczt. roln. — omówi inż. W. Tarkowski. 21.12 Dalszy ciąg audycji muzycznej. 22,00 „Lew Tolstoj" — „Za co" (Kwadr. liter.) 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni Europa w Ciechocinku. 23.10—23.15 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE INNYCH RADJOSTACYJ.

15.15 LONDYN (National Programme). Koncert symfoniczny z Bournemouth.
17.15 LWÓW. Koncert kameralny.
18.55 POZNAŃ. Facecje przyrodnicze: „Mordercy i dusiciele wśród roślin" — wygł. dr. J. Rzóska.
19.15 WIEDEŃ. „Kawaler Srebrnej Róży" — opera R. Straussa. Transmisja z Salzburga.
20.00 LONDYN (Regional). Wieczór Brahmsa. Tr. z Queen's Hallu.
20.30 STRASBURG. „Coco-bel Oeil" — opera komiczna Colina.
20.45 PARYŻ. (Radio-Paris). Festiwal muzyki francuskiej.
20.45 RZYM „Lakme" — opera Delibesa.
21.02 KRAKÓW. Przemysł ludowy na polskich Kresach wschodnich — wygł. dr. W. Ormicki.
21.02 LWÓW. Feljeton: Plotki paryskie — wyłosi dr. L. Kielanowski.
21.02 POZNAŃ. Reportaż pt. „W Swarzędzu" — mieście stolarzy — wygł. p. A. Sikorski.
21.20 MEDJOLAN. Koncert symfoniczny.

CZWARTEK, 30 SIERPNIA

Radjostacja Warszawska

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,38 Gimnastyka. 7,05 Dziennik poranny. 6,35 6,53 7,10 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Chwilka pań domu. 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej 12,10 Koncert z Krakowa. 13,00 Dziennik połudn. 13,05 Audycja dla dzieci: „Jak Bryś został moim przyjacielem" — wygł. p. B. Hertz. 13,20 Muzyka popularna (płyty). 14,00 Wiadom. o eksp. polsk. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Muzyka lekka: Wyk.: Ork. T. Sygietyńskiego i L. Halama (piosenki). 17,00 „Skrzynka pocztowa". 17,15 Koncert z Katowic. 17,40 Utwory na skrzypce w wyk. T. Zygadło. Akomp. J. Lefeld. 18,00 Pogadanka z Poznania. 18,15 Słuchowisko p. t. „Wiśniowy sad" pg. Czechowa. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dz. nast. 19,15 Muzyka lekka w wyk. zesp. P. Godwona (płyty). 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Życie kultur. i artyst. stolicy. 20,10 Transmisja z Salzburga. Koncert symf. w wyk. ork. Filh. Wied. pod dyr. Toscanini. W przerwie I-ej Dziennik wiecz. (około 21,05) oraz (około 21,15) „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Z. Kobyliński. 22,05 „Powstanie teorji rasizmu" — wygł. dr. E. Stołyhwowa (odczyt). 22,15 Muzyka tan. z rest. „Bristol". 23,00 do 23,05 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

17,15 *Katowice.* Śląskie pieśni ludowe w wyk. chóru Stow. Kolejarzy Śląskich.
18,00 *Poznań.* „Nowy zawód kobiecy — dietetyczka" — wygł. p. J. Lewandowska.
18,30 *Moskwa. (WZSPS).* Koncert symfoniczny
19,15 *Poznań.* Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego.
19,20 *Katowice.* Recital skrz. A. Szafranka.
20,00 *Londyn (National Programme).* Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20,15 *Wiedeń.* Koncert symfoniczny pod dyr. Toscaniniego. Tr. z Salzburga.

NOWY ZAWÓD KOBIECY.

Polskie Radjo idzie z życiem i stara się swym słuchaczom dać zawsze najlepsze i najaktualniejsze wiadomości z każdej dziedziny. I kiedy tworzy się nowa specjalność zawodowej pracy kobiecej — radjosłuchacze otrzymują wyczerpujące wiadomości. Wzrastające bowiem bezrobocie kobiet stwarza konieczność szukania nowych źródeł pracy zarobkowej. W bieżącym roku opuszcza mury liceum djetetycznego w Inowrocławiu pierwszy zastęp polskich asystentek djetetyki. Djetetyczka — nowy zawód kobiecy zasługuje na baczną uwagę. Dlaczego? O tem dowiemy się w odczycie p. Janiny Lewandowskiej, który transmitowany będzie z Poznania w czwartek o godzinie 18-ej.

Rep. 1205-34. 6082

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 31 sierpnia 1934 r. o godz. 11,30 przed południem sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 100 ctr. pszenicy w stogu i 50 ctr. pszenicy wymłóconej, oszacowanej na kwotę 1400,— zł. Zbiórka licytantów u p. W. Smóla w Stawie pow. Toruń.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Rep. 1172—1173-34. 6094

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 31 sierpnia 1934 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 50 ctr. pszenicy w kłosie, oszacowanej na kwotę 500,— zł. Zbiórka licytantów w sołectwie w Papowie Bisk.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Więzienie w Grudziądzu, ul. Wybickiego, niniejszem ogłasza przetarg na dostawę 185.000 kg. koksu hutniczego z następującą dostawą:

150.000 kg. koksu dla więzienia przy ul. Wybickiego i 35.000 kg. koksu dla więzienia przy ul. Ks. Budkiewicza.

Oferty należy przesyłać pod adresem więzienia w opieczętowanych lakiem kopertach do dnia 15 września 1934 r. godz. 12-tej z podaniem ceny loco magazyny obu więzień.

Więzienie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i dodatkowego ustnego przetargu.

Wszelkich informacji udziela Dział Gospodarczy Więzienia przy ul. Wybickiego codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od godz. 8—15-tej.

Grudziądz, dnia 25 sierpnia 1934 r.

Naczelnik Więzienia: (—) Kucharski.

6064 Zl. 591-Gr.

SPROSTOWANIE.

Kwatermistrzostwo Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu podaje do wiadomości, że przetarg na siano odbędzie się 12 września 1934 r., a nie 3 września 1934 r., jak podano w ogłoszeniu.

6065 Zl. 592-Gr.

Do akt Nr. Km. 2045-34. 6088

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. III zamieszkały w Gdyni ul. Piotra Wysockiego 13 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1934 r. o godz. 10-tej w Gdyni 4 — Leszczynki, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: umywalni z płytą marmurową, oraz szafy dwuskrzydłowej z lustrem oszacowanych na łączną sumę zł. 500,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 28 sierpnia 1934 r.

(—) Stefan Pyttel, komornik sądowy w Gdyni.

Spis zapowiedzi Nr. 557. 6092

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Józef Barzowski, robotnik, zamieszkały w Gdyni Oksywiu nr. 9, syn Józefa Barzowskiego, robotnika, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Skrzydłówku, powiatu kościerskiego i tegoż małżonki Rozalji z domu Chlechowiczównej, zamieszkałej w Skrzydłówku powiatu kościerskiego; 2) niezamężna Joanna Hincówna, robotnica, zamieszkała w Gdyni-Oksywiu nr. 9, przedtem w Sopotach, Charlottenstrasse nr. 3, córka Jana Hinza, robotnika i tegoż małżonki Anny z domu Milewczykównej, zamieszkałych w Junkrowach powiatu kościerskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 27 sierpnia 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego: (—) Reinhardt.

Ogłoszenie

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego podaje się do wiadomości, że

1. *normalny bilet dla młodzieży szkolnej i dzieci kosztuje . . . . . zł 0,10*
2. *błoczki dla młodzieży skolnej i dzieci na 12 przejazdów . . . zł 1,—*
3. *bilet miesięczny imienny dla młodzieży szkolnej na nieograniczoną ilość przejazdów dziennie — miesięcznie . . . . zł 5,—*
4. *bilet miesięczny imienny dla młodzieży szkolnej na dwukrotny przejazd dziennie kosztuje zł 3,50*

Powyższe bilety nabywać można w biurze Tramwajów przy ul. Em. Warmińskiego 8 (pokój 2) w czasie od godz. 8 do 15, względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „ORBIS" (w Bydgoskim Domu Towarowym róg ul. Gdańskiej i Dworcowej) w czasie od godz. 8 min. 30 do 13-tej, i od godz. 15—18-tej.

Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia 1934 r.

ZARZĄD MIEJSKI — TRAMWAJE w Bydgoszczy.

6060 Zl. 1034-8

Km. VIII. 1553-34. 6059

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, Rewiru VIII, Antoni Bączyński, mający kancelarję swą w Bydgoszczy, przy ulicy Pomorskiej nr. 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 1 września 1934 r. o godzinie 12-tej, odbędzie się w Bydgoszczy przy ulicy Świętojańskiej 2 licytacja następujących ruchomości: 3 stoliki z płytkami marmurowemi, 11 krzeseł, szafa oszklona z płytą marmurową, bufet składowy do pieczywa, stół składowy do pieczywa z płytą marmurową ca 4 mtr. długi, biurko małe, wystawa okienna a mianowicie ca 3 mtr. długa płyta marmurowa, 5 płyt szklanych, 4 sztaby żelazne, brązowane i 12 stojaków, garnitur koszykowy, stół sześciokątny, krzesło, regał do pieczywa, 19 blach do pieczywa, lampa elektryczna wisząca na 4 żarówki, obudowanie składowe z 6 lustrami, małym zegarem i 34 małemi lusterkami, obudowanie filarowe z 8 małemi lustrami i 6 wieszakami do garderoby, maszyna z transmisją i motorem elektrycznym do ubijania, aparat gazowy (Flemmaparat), maszynka do siatkowania, maszynka gazowa do grzania wody, kocioł koprowy, szafa blaszana, 2 stoły drewniane na kozłach, 12 blach do pieczywa, bajka do mąki, kocioł wraz z maszyną do mąki z zapędem (motorem) elektrycznym, większa bajka do mąki, maszyna do krojenia bułek, stół na 2 kozłach, 22 deski do chleba, ławka i 2 kozły, maszyna do tarcia bułek oraz waga decymalna z odważnikami. Przedmioty te oszacowane są na łączną kwotę 2096,— zł. i takowe można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej wskazanem. Zl. 288-8

Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) A. Bączyński.

Spis zapowiedzi Nr. 548. 6076

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Bolesław Roszczyniała, urzędnik Poczt i Telegrafów, zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Promenada nr. 9, syn Tomasza Roszczyniały, rolnika, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Ludwichowie powiatu świeckiego i jego żony Rozalji z domu Ossowskiej, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Recklinghausen (Niemcy); 2) owdowiała Józefa Schultzowa z domu Dymkowska, właścicielka domu, zamieszkała w Gdyni, przy ulicy Śląskiej nr. 48, córka Stanisława Dymkowskiego, rymarza i jego żony Marjanny Małgorzaty z domu Pietruszyńskiej, oboje zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Bodzanowie, powiatu płockiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni, Bydgoszczy i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 23 sierpnia 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

Do akt Km. Nr. V. 1613-34. 6084

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy Rewiru V. Stefan Jaroszyński, zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 1, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1934 r. o godzinie 8 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Przyłubiu Polskim pow. Bydgoszcz, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Piotra Włodarkiewicza, jako zarządcy przymusowemu maj. Przyłubie Polskie i składających się z 18.750 cegły sufitówki i 33,600 palonej cegły, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.458.75 zł., na zaspokojenie wierzytelności firmy Petow w kwocie ca. 1250,— zł. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) St. Jaroszyński.

Zl. 290-8

Do akt Nr. Km. VII. 1535-34. 6083

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. VII. zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 21, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że: w dniu 31 sierpnia 1934 r. o godz. 9-ej nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z 1 czołowej tokarki, oszacowanej na łączną sumę zł. 6000,— którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Zl. 289-8

Bydgoszcz, dnia 28 sierpnia 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII.

Do akt Nr. Km. 1256-34; 1337-34; 1657-34; 161-34; 2347-34. 6086

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV., zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1934 r. o godz. 12,30 w Orłowie na parc. Neumana Jana odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 wiertarka ręczna, 2 śrubsztaki wartość 100,— zł; następnie o godz. 14 w Orłowie: 1 aparat radjowy 4 lamp. z głośnikiem, wartość 400,— zł. Zbiórka kupców przy dworcu kolej. w Orłowie.

Gdynia, dnia 28 sierpnia 1934 r.

(—) K. Błaszkiewicz, Komornik sądowy w Gdyni.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . . . 15 fen.
4-lamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimmemann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.